Nr 245 Kraków, 24 Października — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 1 złr. (za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych) [illegible] W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge [illegible] W Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej [illegible] bourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 23 października.

Dziwne przedstawiają widowisko dwa parlamenta, z których jeden został otwarty przed dwoma dniami w Peszcie mową tronową, drugi zaś wczoraj w Wiedniu zgromadził się cicho, bo od sześciu lat obywa się bez uroczystości zagajenia od tronu. Wobec Izb występują ministrowie dymisyonowani pełniący tylko tymczasowo czynności. Tiszę powitało stronnictwo liberalne Sejmu węgierskiego licznemi Eljen! W Radzie państwa nie ukazał się ks. Auersperg i jego koledzy, choć i oni upadają nie skutkiem walki i przegranéj parlamentarnéj. Ustępujące gabinety mają jeszcze dziś za sobą większość, odciągnąć mają burzę grożącą u góry; ich jedynem przedmiotem zadaniem zjednać dalsze kredyty lub pokrycie kosztów już poniesionych na okupacyę. Czy zechcą i zdołają się zamierzały, czy wpierw przesilenie, któreby można nazwać okupacyjnem lub bośniacko-hercegowińskiem stworzy nową kombinacyę — niewiadomo, ale sprawca obecnego położenia hr. Andrassy najmniéj zagrożony, przepłynąć jeszcze może szczęśliwie, gdy utoną oba gabinety. Wszystko to są fenomena w życiu parlamentarnem, sprzeczności, których nie łatwo pogodzić labirynty, z których jeszcze trudniéj znaleść wyjście.

Jakież tu układać programy dla stronnictw i jakie wskazywać drogi, kiedy rządy ustępują, a na razie nierozpoznać nawet żywiołów, z których jak świat z chaosu nowy wyjść ma system. Czy prowizoryum dymisyonowanego gabinetu przedlitawskiego przedłuży się czy się przemieni w nowe prowizoryum gabinetu finansowego z p. Pretisem na czele, nieuniknioną jest wcześniéj lub później zmiana, ale zmiana sięgająca od fundamentów do szczytu. Stworzyć silne podstawy dla nowego systemu, łączyć się z autonomistami i narodowcami, aby ratować od powrotu do centralizacyi, a może i od konieczności zerwania z drogą konstytucyjną, to pierwsze zadanie, które byłoby prostem dla delegacyi narodowych, gdyby się tu niemieszały obawy i wpływy, że zmiana w tym kierunku zwróci politykę zewnętrzną w kluby jeszcze mniéj właściwą niż dotychczasową; znane są bowiem dążności do przymierza rosyjskiego wśród żywiołów, na których opierałaby się mogła decentralizacya monarchii w duchu słowiańskim. Łączyć się z żywiołami, co czychają na resztki autonomii krajowéj, stawiać zawady polityce czynnéj, utrzymywać dzisiejsze połowiczne *status quo*, ratować dualizm i sprzymierzać się z doktrynerami wiernokonstytucyjnymi, równałoby się wystawieniu na szwank nietylko interesów kraju, ale oraz tego stanowiska dodatniego, jakie reprezentacya polska zajmowała zawsze tam, gdzie chodziło o godność i bezpieczeństwo monarchii.

Daremne były przeto żądania programu dla naszéj delegacyi, bo program jest niemożliwy tam, gdzie sytuacya zmienia się co chwila, gdzie na miejscu potrzeba brać na wagę względy najbardziéj sprzeczne, choć dotyczące najżywotniejszych interesów i najwyższych celów. Tradycya delegacyi naszéj wskazuje drogę pewną, z któréj zejść dziś byłoby rzeczą tem bardziéj niebezpieczną, im groźniejszem jest położenie europejskie i zawikłania wewnętrzne.

Delegacya nasza wzmocniona objawami kraju i oświadczeniami Sejmu, stanie w Radzie państwa wobec położenia, które się równa *tabula rasa*. Niezawisła od nikogo, niepotrzebuje przyspieszać pogrzebu ministerstwa przedlitawskiego, niemając pewności, co po niem nastąpi, niepotrzebuje przyspieszać przesilenia w gabinecie wspólnym, bo tem większa niepewność co do kierunku, w jakim działaliby następcy hr. Andrassego. Polacy staną zawsze w sprawach wewnętrznych po stronie tych, co dążyć będą do uproszczenia machiny państwa a rozszerzenia autonomii narodowéj; w sprawach zaś zewnętrznych pójdą za tym kierunkiem, który Austryę wyprowadza z bezczynu i według słów p. Tiszy „dążyć będą do rozcięcia pierścienia panslawizmu."

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 20 października.

(S. K.) Wspomniałem w poprzednim liście o misyi hr. Szuwałowa podczas ostatniej jego tu bytności. Stanowi ona ważną chwilę w obecnym peryodzie sprawy wschodniej. Hr. Szuwałow nie tyle wdawał się w szczegóły, jak raczej omawiał całość położenia i to w najwyższych sferach. Nie taił on, iż konflikt między Rosyą i Austryą stałby się nieuniknionym, gdyby teraz nie nastąpiło stanowcze i zupełne między Wiedniem a Petersburgiem porozumienie, którego życzą sobie jeszcze dziś w Petersburgu; jakie zaś w przyszłości będzie usposobienie, wiedzieć nie można, miał dodać ambasador rosyjski w Londynie. Hr. Szuwałow nie usłyszał prawdopodobnie stanowczej odpowiedzi, zdaje się jednak, iż nie dano mu także odmownej; wnosić to wolno już ztąd, że od jego tu bytności, sfery rosyjskie nieco mniej są wojowniczemi niż przed tem. Z głównej tylko kwatery rosyjskiej w Turcyi, dochodzą tu wiadomości o rozmowach tchnących nienawiścią przeciw Austryi, a w których przebija się przeczucie bliskiej z nią wojny.

Na jakiej podstawie powieśćby się mogła misya hr. Szuwałowa? Oto na podstawie wzajemnych ustępstw co do traktatu berlińskiego; traktat ten musiałby koniecznie paść ofiarą porozumienia między Rosyą i Austryą. Dotychczasowa zaś polityka gabinetu wiedeńskiego pociąga za sobą zboczenie od traktatu berlińskiego; na mocy bowiem tego aktu Austrya ma mandat „do zajęcia i administrowania" Bośni i Hercegowiny, lecz nie ma żadnego tytułu do posiadania tych prowincyj; tymczasem, nie wchodząc w to czy zajęcie tych prowincyj było korzystnem i potrzebnem, od chwili jak nastąpiło, oraz spowodowało koszta pieniężne i ofiarę z krwi, byłoby największym błędem i niepojętem postępowaniem, opuścić te kraje. Tego nikt doradzać nie może, i o tem nie myśli nawet najzaciętszy przeciwnik okupacyi, za tem szczerze i z przekonania nie może przemawiać nawet żaden z tych Węgrów, którzy fozy nosili i podwód odmawiali. Austrya zatem zatrzyma, bo zatrzymać musi Bośnię i Hercegowinę, skoro je podbiła; ale tem samem zrobi się wyłom w traktacie berlińskim, którego wobec Rosyi nie można inaczej będzie wytłomaczyć i usprawiedliwić, jak tylko w dobrem z nią porozumieniu, na mocy którego zezwoli się, aby Rosya ze swej strony, przemazała niektóre stypulacye traktatu berlińskiego. Prowadzi to wprost do drugiego rozbioru Turcyi, który zresztą jest logicznem następstwem pierwszego; na tej równi pochyłej nikt jeszcze się nie zatrzymał. Przewidzieć nawet można już dzisiaj, że mniej więcej ten drugi rozbiór polegałby na pozostaniu Rosyan w Bułgaryi i Rumelii, w zamian za przyznanie Austryi prawa własności do Bośni i Hercegowiny, z rozszerzeniem go do Saloniki. Jednocześnie to samo prawo własności przyznanoby Anglii co do Cypru, prawdopodobnie z jakimś dodatkiem. Drugi podział Turcyi w ten sposób dokonany nie zażegna ostatecznego między Austryą i Rosyą konfliktu, ale go oddali, bo te dwa mocarstwa idąc w jednym kierunku równolegle, nie spotkają się ze sobą, dopóki trwać będzie ten pochód. Austrya jednak chcąc dotrzeć do Saloniki, naraża się prawdopodobnie na wojnę z Turcyą. Rosya bądź co bądź, będzie chciała pozostać w Bułgaryi i Rumelii, a zatem usiłować będzie koniecznie doprowadzić do skutku powyższą kombinacyę i w tym celu wysłała już pierwszego negocyatora w osobie hr. Szuwałowa. Gdyby zaś Austrya nie chciała podać ręki do tej kombinacyi, przyspieszyłaby konflikt z Rosyą. Polityka dotychczasowa hr. Andrassego te za sobą pociąga następstwa, że Austrya w wojnie z Rosyą, znalazłaby się bez żadnego sprzymierzeńca, a tylko jednego mogłaby mieć opiekuna w Niemcach. Lecz Niemcy wtedy tylko by wystąpiły rozjemczo, lub przybyłyby z pomocą, gdyby Austrya zmuszoną była zdać się na ich łaskę i niełaskę; do tego zaś łatwo przyść by mogło, gdyby Austrya, co nie jest niepodobnem, ujrzała występujących jednocześnie przeciw sobie Rosyę, Serbię, Czarnogórę i Włochy, a może i Romunię, którejby Rosya obiecać mogła kompensatę za Besarabię od strony Siedmiogrodu. Chcąc się ratować, Austrya musiałaby wtedy przyjąć bez zastrzeżeń opiekę i pomoc Niemiec, które co najmniej opłacić by trzeba przystąpieniem niemieckich prowincyj do traktatu celnego i konwencyi wojskowej. Ważną pod tym względem wskazówką, jest ociąganie się ciągłe Niemiec z zawarciem traktatu handlowego.

Nie można także sobie lekceważyć znanego we Włoszech ruchu, a tem właśnie jest on groźny, że go na dziś ludzie rozsądni powstrzymali, aby nie zużył się zawcześnie, lecz aby w razie danym użyć go. Mówią, za co ręczyć nie podobna, iż ks. Bismark, już dawniej zapytany ze strony rządu włoskiego, czyby niedało się w skutku zawikłań wschodnich, doprowadzić Austryę do zgodnego odstąpienia Tyrolu i Tryestu, miał odpowiedzieć: „trzebaby na to wielkiego rozumu politycznego, a zatem nie spodziewajcie się tego od Austryi; gdybyście mieli kiedykolwiek otrzymać to czego pragniecie, to chyba odemnie." Ks. Bismark mógł to powiedzieć, bo zwykł on nie liczyć się z tem co mówi, ale że Tryestu nie oddałby Włochom, to więcej niż pewne, prawdopodobnem jest jednak, iż potrzebnem mu jest podtrzymywanie, choćby najdziwaczniejszych nadziei włoskich. Zauważcie, że ile razy Włochy wspominają urzędownie o zajęciu Bośni, czynią to zawsze z mniej lub więcej wyraźnem zastrzeżeniem. Zastrzeżenie to znajduje się znowu w ostatniej mowie p. Cairoli.

Faktem jest więc niezaprzeczonym, że w dzisiejszym stanie rzeczy wojna Rosyi z Austryą oddaje tę ostatnią na łaskę i niełaskę Niemiec, przynajmniej dopóki trwać będzie dotychczasowa polityka hr. Andrassego. Dla tego to w sferach decydujących wojny tej nie chcą, aczkolwiek dziś wiedzą, co mają sądzić o Rosyi i mylnem byłoby przypuszczenie, że jej sprzyjają. Dla tego takie daje się tam słyszeć zdanie, „że zostawią wolną rękę hr. Andrassemu, ale tylko aż do wydania wojny Rosyi, na które nie pozwolą". Tu znowu zaczyna się błędne koło, bo przyjmując premisa, nie przyjmuje się ich następstw, tu znowu stwarza się niemożliwą dla hr. Andrassego sytuacyę, którą on jednak zdaje się chcieć znowu z ludzkiem sercem przyjmować. Najgłówniejsza jednak pomyłka w mniemaniu, że konflikt da się wogóle zażegnać; oddalić go można, ale uniknąć nie podobna.

Wewnętrzne przesilenie jest, jak wiadomo, w ścisłym związku z zewnętrznem położeniem; to jednak przemawia za przypuszczeniem, że do radykalnych zmian teraz przynajmniej nie przyjdzie, albowiem okazało się, iż obecny ustrój konstytucyjny nie stawia istotnych przeszkód rządom osobistym *ut Bośnia docet*. Jest to może zbawiennem dla Austryi, ale nie ulega wątpliwości, że w wielkich mianowicie sprawach korona ma głos rozstrzygający; niezliczona ilość czynników konstytucyjnych sprawia, iż one w końcu wzajemnie się nautralizują, a ostatecznie o wszystkiem stanowi górująca nad całą machiną konstytucyjną wola monarchy. W tem położeniu rzeczy nie ma powodu spieszyć się ze zmianą systemu, szczególniej, jeżeli nie ma pod ręką giętkich wykonawców. Hr. Andrassy przyjął, jak się zdaje z poświęceniem rolę wykonawcy, tak dalece, iż czynił swoje działanie najzupełniej zawisłem nie tylko od wskazówek z góry, ale także od rad tych osobistości wysoko położonych, które niby wprost przeciwny przedstawiaja kierunek, niż ten, który on miał przedstawiać. Łatwo więc pojąć, że szczególniej w tej chwili nie byłoby na rękę rozstawać się z tak oddanym najwyższym widokom ministrem. Powtarzam zaś, iż w Austryi wola monarchy jest ostatecznie rozstrzygającą. Nie należy szczególniej nigdy zapominać o jej wielkiem znaczeniu we wszystkich sprawach dotyczących Polaków w monarchii. Dla Polaków monarcha jest niezaprzeczenie wszystkiem i byłoby zgubnem złudzeniem mniemać, że możemy na kogokolwiek innego liczyć i na kim innym polegać.

Jeżeli zaś nie ulega wątpliwości, że Cesarz nie zechce się teraz rozstać z hr. Andrassym, to jak mnie zapewniają, niemiłem mu jest także, ale do pewnego tylko stopnia, rozstawać się z dotychczasowem ministerium. N. Pan miał powiedzieć, że w jego wieku przykro jest rozstawać się z dawnymi doradzcami i szukać nowych, do których będzie musiał dopiero przyzwyczaić się. W tej chwili jednak najważniejszą jest rzeczą pokryć konstytucyjnie niezbędne, konieczne na okupacyę wydatki i łatwo pojąć, że Koronie przedewszystkiem na tem zależy. Zdaje się, że hr. Andrassemu dogadzałaby najlepiej kombinacya p. Depretis, do której wszedłby jako minister finansów p. Plener, syn byłego ministra skarbu. Powtarzam raz jeszcze, że ta kombinacya byłaby dla nas bardzo niekorzystną.

Świeży mamy tego dowód w tak niepotrzebnem oświadczeniu, znajdującem się w ostatniej nocie hr. Andrassego, iż Austrya nie poszła do Bośni oswobadzać Chrześcian!

Polityka hr. Andrassego polegająca na tem, aby nie liczyć na żadnego sprzymierzeńca, lecz liczyć tylko na jednego opiekuna, była powodem, iż nigdy zrównać on nie mógł znaczeniu i ważności zjednania dla Austryi Słowian południowych.

Zapewniają mnie, iż odrzucił on nadzwyczaj świetne propozycye, które miały na celu zupełne wciągnięcie Serbii w sferę interesów austryackich; propozycye idące aż do zmiany dynastyi na korzyść Austryi. P. Tisza zdaje się już nierównie lepiej rozumieć tę stronę położenia i właśnie w tych dniach wyjdzie w Paryżu broszura napisana z węgierskiego natchnienia, a zmierzająca do pogodzenia Węgrów z Słowianami wobec grożącego im wspólnego niebezpieczeństwa od panslawizmu. Zgodę, a raczej *modus vivendi* między Czarnogórą a Austryą, świetnie a praktycznie przeprowadził już jenerał Jowanowicz. Pokazuje się zatem, że rzecz jest możliwa.

Wiedeń 22 października.

(||) Izba deputowanych rozpoczęła dziś swe czynności z młodocianym zapałem, który zapewne prędko minie. Pomimo krótkiego trwania całe dzisiejsze posiedzenie miało cechę nadzwyczajną. Począwszy od przemowy Dra Rechbauera, który nietylko oddał pochwałę waleczności armii, ale nadmienił o ważnych finansowych, politycznych i prawnopolitycznych (*staatsrechtliche*) zadaniach, jakie czekają Izbę, aż do podniesienia sprawy poruszonej przez *Grazer Tagespost* względem słów ks. Adolfa Auersperga, ubliżających czci niektórych deputowanych i dziennikarzy, cały zgoła przebieg posiedzenia był burzliwym. Brak ministrów na ławie rządowej, żądanie kredytów dodatkowych po wyczerpnięciu 60 milionów, wszystko to uzupełniało obraz, najbardziej drastycznym epizodem atoli był adres klubu postępowego. Adres ten stanowił niespodziankę a szorstkością swoją i bezwzględnością wielkie sprawił wrażenie. Adres potępia rząd za dwulicowość względem Izby i domaga się, aby żadnego w sprawie okupacyi nie uczyniono dalszego kroku bez wiedzy Rady państwa. Rozumie się samo przez się, że adres ten nie uzyska większości, ale służy on za wskazówkę i miarę, do jakich namiętnych rozpraw przyjdzie w Izbie z powodu polityki hr. Andrassego w sprawie wschodniej. Czy stronnictwo wiernokonstytucyjne posiada program? Sama bowiem krytyka nie wystarczy.

W Węgrzech przynajmniej p. Tisza wyrzekł słowo o walce przeciw panslawizmowi, o walce, jaką madiaryzm rozumie po swojemu; ale w Przedlitawii nawet hasła podobnego nikt jeszcze nie wydał. Okupacyi ani aneksyi nikt nie cofnie ani powstrzyma; na to nie pozwoli ani armia, ani dynastya. Trzeba koniecznie zdobyć się na program dodatni, zarówno na zewnątrz, jak i na wewnątrz. Nawet węgierska mowa tronowa już wspomina o spełnieniu dalszej części zadania, tj. o marszu do Nowego Bazaru. Czyż Rada państwa marzy jeszcze o wstrzymaniu tego prądu dziejowego? Pokaże się dziś podczas konferencyi p. Depretisa z przywódzcami większości parlamentarnej, co zamierzają uczynić ci panowie.

Jenerał Mollinary mianowany głównodowodzącym we Lwowie, który z powodu zatargów z Węgrami musiał opuścić posadę w Zagrzebiu, przeniesionym

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WARSZAWSKA.

I.

Okrzyki na cześć autonomii i pojęcie o prawach narodu.— Chocim. — Zabezpieczenie narodu przed dorożkarzami.— Teatr i jego tutejsze znaczenie. — Szkoła dramatyczna. — Pierwszy skrzypek ze świata muzycznego. — [illegible] — Letnie teatrzyki. — Ruch na prowincyi i ruch w Warszawie. — Dzienniki.— Apolinary Kątski — Pan Mansfeld powieściopisarzem.— Cenzura i „Pan Tadeusz." — Słowa Starca.

Przebrzmiały już oficyalne hurra i oficyalne toasty na cześć powracającej gwardyi, lecz pamiętniejszym od tej roboty ludzkiej, pozostanie dla nas figiel spłatany przez przypadek. Mając sobie polecone zapoznawanie was z pewną, tak nazwaną lżejszą stroną Warszawy, niespełniłbym mojego zadania, gdybym czasem niepotrącił o poważniejsze rzeczy i doniośléjsze strony. Artystyczne, literackie a nawet płoche życie syreniego grodu, ma głębsze strony i nieraz w niem dopatrzeć się można daleko sięgającej myśli. Warszawiak umie z humorem przedstawić najpoważniejszą rzecz, a często w dowcipie, który z ust do ust obiega, znajduje się gryząca ironia lub intencya, która w takich jak dzisiejsze czasach są bronią dla słabszego. Figlem przypadku o którym wspomniałem, broni się od kilku tygodni Warszawa. Kiedy z rozkazu wyszły cechy na spotkanie gwardyi, jeden z dowódzców przemówił do mieszczan niosących chorągwie pytając się, czy to przyjęcie jest szczere i nieprzymuszone; wojsko miało rozkaz po tych słowach krzyknąć hura; lecz w tem jeden ze starszych kunsztu szewskiego zabrał głos i odpowiedział dowódzcy rosyjskiemu: „Tak panie jenerale, my was szczerze przyjmujemy, bo wyście się bili za wolność religijną, swobody narodowe i autonomię Słowian; otóż jesteśmy przekonani, że kiedy teraz wracacie zwycięscy, te same dobre rzeczy, które wywalczyliście dla tamtych Słowian, nam przynosicie i dla tego panie jenerale witamy was". Wojsko, które dopiero po wypowiedzeniu tych słów spostrzegło, że się cisza zrobiła i które myślało, że dopiero teraz jenerał zakończył swoje przemówienie, krzyknęło hura! które wzniosło się aż pod niebiosa nad tą ziemią, na której wszystkie boskie i ludzkie prawa, poniewierane są nielitościwie. Tak więc po tylu latach pierwszy okrzyk na rzecz praw narodowych wydało wojsko rosyjskie — najniewinniej! Czyżby to było przepowiednią, że ztamtąd kiedyś przyjść może istotna zmiana? Że nie przyjdzie zkądinąd, z poczucia sprawiedliwości rządzących jest przeważającem mniemaniem, a wyrazem tego przekonania jest anegdota, którą tu opowiadają. Wysoko położona osoba mówiąc z najwyżej położoną, miała wspomnieć o potrzebie wymierzenia krajowi naszemu sprawiedliwości, zapytana raptem co sądzi, zadowolnićby mogło Polaków, odparła: wolność religijna, język, autonomia, na co usłyszała odpowiedź: „O! to wszystko za mało, ja przemyśliwam o tem, aby zrobić dla nich coś nierównie większego, ja chcę im dać moją religię i mój język."

Takie instynkt publiczności przypisuje słowa pogromcom Turków i oswobodzicielom Chrześcian; bo w nich streszcza się doskonale zaślepienie, pycha i okrucieństwo z jakiemi postępują oni z chrześcianami nad Wisłą, z potomkami tych, którym świat zawdzięcza może, że panowanie tureckie nie przeniosło się za Prut i dalej. Właśnie 10 t. m. przypadła 257 rocznica zwycięstwa pod Chocimem. Tę pamiątkę obchodzi uroczyście Kościół katolicki w naszym kraju i w prowincyach zabranych. W dniu tym wszystkie msze odprawiane są na podziękowanie Bogu za odniesione zwycięstwo a w modlitwach kapłańskich na ten dzień naznaczonych, znajduje się obszerny i szczegółowy opis bitwy, zakończonej świetnem zwycięstwem synów dzisiejszego Nadwiślańskiego kraju. Oto ten opis:

„Za panowania Zygmunta III-go, Osman, tyran Turków, zebrawszy w Europie, Azyi i Afryce olbrzymie wojska, i przybrawszy za towarzysza tatarskiego księcia, który przedtem wiódł wojsko tylko do słusznej wojny, zagroził chrześciańskiej rzeczypublice zniszczeniem i pożogą i do Polski wtargnął.

„Zygmunt wcale nie strwożony przybyciem tak licznego nieprzyjaciela, podjął mężnie i wytrwale wojnę, ponieważ wiedział, że zwycięztwo zależy nie od liczby wojsk, ale z nieba męztwo przychodzi, zjednane pomocą Bożą, Boga Rodzicy i śś. patronów Królestwa.

„Wysłane na granice Polski nieliczne hufce, powstrzymywały wroga, gdy przybył Zygmunt z całem rycerstwem królestwa. Obóz rozłożyli Polacy w dziedzinie nieprzyjacielskiej, aby raczej wnieść wojnę nieprzyjaciołom, jak przed wniesioną się bronić. Dziesięć kroć był złamany wróg w szyku bojowym i wiele kroć odparty od oblężenia obozów z wielką klęską. Nasi wielokroć szczęśliwe robili wycieczki i pomyślnie napadali na stanowiska Turków, jakby wojsko Pańskie było po naszej stronie.

„Złamana została bezczelność Osmana tyloma klęskami i poznał on, że próżno walczyć naprzeciw Boga samego... Gdy Polacy stali nie tknięci na swoich stanowiskach przez cały miesiąc i gdy napróżno Osman pragnął dla nich niesławy, i pola widział pokryte trupami swoich żołnierzy, a Zygmunt z kwiatem rycerzy polskich mu zagrażał, sam pierwszy, choć wojnę wypowiedział, prosił o pokój, a przyjąwszy jego warunki, 10-go października, pierwszy zwinął obóz, nic więcej od armii polskiej prócz wstydu i niesławy nie wyniósłszy.

„Dzień ten na pamiątkę tej wielkiej łaski poświęcono Bogu i Zygmunt król wyjednał uroczysty obchód jego na przyszłość od Grzegorza XV-go, Władysław zaś IV, który ojcu towarzyszył i był w obozie podczas wojny, otrzymał pozwolenie od Urbana VIII go, aby dzień ten ze szczególnem obchodzono nabożeństwem".

Jeżeli te świetne wspomnienia nie są brane dziś już w rachubę i nie ważą na szali tych, którzy chcąc nieść w dalekie okolice sprawiedliwość, nie umieją jej na miejscu wyrządzić, to z drugiej strony pieczołowitość władzy względem ludności zamanifestowała się w tych czasach rozporządzeniem zastępcy policmajstra pułkownika Buturlina, mającem na celu poskromienie zuchwalstwa i wygórowanych żądań tutejszych dorożkarzy, specyalnego gatunku ludzi. Jak *Goniec urzędowy* wzywa pomocy obywateli przeciw nihilistom, tak p. Buturlin wzywa tej samej pomocy przeciw dorożkarzom, a jednocześnie nakazuje uregulować zegary Warszawy, gdyż na każdym inna bije godzina. Wszystkie te dobrodziejstwa spadły na nasz gród podczas nieobecności policmajstra Własowa, którego wezwano do Petersburga dla wzięcia udziału w śledztwie przeciw nieuchwycalnym zabójcom jenerała Mezencowa; jeżeli zaprawiony na Polakach, nie wynajdzie ich, to trzeba będzie zwątpić o dalszej skuteczności policyi.

Teatr w naszem życiu ma niezaprzenie wyjątkowe ,znaczenie, ale zamiłowanie Warszawy do rzeczy ojczystych a zarazem do zabaw potęguje jego znaczenie. Nieraz będę miał sposobność szczegółowo zastanawiać się nad miejscem obszernem, jakie teatr w tutejszem zajmuje społeczeństwie; zastępuje on wiele innych instytucyj, a wszystkie o nim wiadomości od artystycznych do najdrobniejszych plotek, żywo zajmują publiczność. Ma on swoich dworaków, ma czasem i panflecistów, ale to pewna, że znaczna część życia tutejszego skupia się około teatru. W teatrze zaś króluje ulubieniec istotny Warszawy, niepospolitego talentu, a niegdyś i siły artystycznej Żółkowski. Nie dziwcie się więc, że skoro 27 października obchodzić on będzie 45 rok bytności na scenie, cała Warszawa o tem już tylko mówi i przemyśliwa, jak uczcić syna autora Momusa. Rzadko kiedy nietylko aktorowi, ale wogóle człowiekowi, danem jest dojść do tego stopnia popularności, jak ta, którą się cieszy Żółkowski. Warszawa przygotowuje się na świetne owacye dla najznakomitszego na wszystkie czasy Geldhaba i Szambelana. Żółkowski, który szczególniej w utworach Fredrów ojca i syna jest niezrównany rozpoczął zawód od opery i pierwszy raz wystąpił w 1833 r. w roli Anglika w Fra-Diavolo. Przedstawienia, które podczas lata odbywały się w pięknym teatrze Ogrodu Saskiego, od 1go października przeniesione już zostały do zimowego gmachu. Na scenie letniego teatru debiutowała kilka razy młoda artystka waszego teatru panna Csaki i aczkolwiek występowała w rolach uwielbianej tu panny Popiel, zdobyła sobie oklaski publiczności i uznanie bezwzględne niemal krytyki, chociaż tutejsza prasa chętniej gani wszystko, co nie warszawskie. Szczególniej młodość artystki ujęła wszystkich, gdyż była to na naszej scenie istotna nowość; panuje na niej bowiem wiek wzbudzający raczej uszanowanie, niż sympatyę. Panna Csaki niezaprzeczenie podobała się publiczności, krytyka ją pochwaliła, są to dostateczne powody, aby tutejsza Dyrekcya wstrzymała się od angażowania jej i zapewne powróci do Krakowa. Czy tylko krytyka nie wiedziała, co robi i czy nie zrozumiała, że z p. Muchanowem najlepiej zalecać artystkę, jeżeli się nie chce, aby w Warszawie pozostała. — Pożegnały nas letnie teatrzyki, które od kilku lat ustaliły się w Warszawie, przyjeżdżając na lato do nas, a jadąc na zimę do większych miast prowincyalnych dla wniesienia tam nieco cywilizacyi, a przedewszystkiem dźwięków mowy ojczystej, wygnanej ze wszystkich zakątków życia publicznego. Teatrzyki te mają większą wartość społeczną niż artystyczną; w tym roku stanęły w szrankach dwa większe teatra polskie: dawniej już nam znany poznański i pierwszy raz przybyły lwowski; walka między niemi podobną była do walki dwóch kogutów. Poznań wspierany przez dzienniki, raczej przez dziennikarzy, którym w rozmaite wywdzięczał się sposoby, był wciąż górą nad Lwowem, aczkolwiek co do wartości artystycznej nie mogło być nawet porównania, o tyle lwowski teatr przewyższał poznański; [illegible] takie [illegible] Ale darmo! Warszawa [illegible] a mimo to [illegible] Teatrzyki [illegible] może [illegible] teatru [illegible] radzić, p. Dering, były artysta, były autor i były, temu niedawno, reżyser teatrów warszawskich *pas moins que cela*, otworzył właśnie szkołę dramatyczną w teatrzyku dobroczynności. Myśl wyborna, gdyż od kilkunastu lat przestała istnieć słynna niegdyś tutejsza szkoła dramatyczna rządowa, z której wyszły z małemi wyjątkami wszystkie istotne talenta, podtrzymujące obecnie teatra w Polsce, a w której na przemian nauczycielami byli Jasiński, Królikowski, Rychter. P. Dering uroczyście otworzył swoją szkołę, przemową obiecującą wiele; obecni byli literaci, artyści, oraz przedstawiciele dyrekcyj teatrów, która tem okazała, że chce się opiekować tą nader potrzebną instytucyą.

(Dokończenie nastąpi).

został przed dwoma laty do Berna. Uchodzi on za jednego z najbardziej uzdolnionych i światłych jenerałów. Nieraz już uważano go to za kandydata na ministra wojny, to na ministra spraw zagranicznych. Gdyby nie wyż wspomnione starcie z Węgrami, jenerał Mollinary byłby był z pewnością otrzymał komendę naczelną w Bośni. Należy on do tej grupy jenerałów austryackich, których zowią „słowiańskimi.“

Poczdam 19 października.

W dyskusyi nad ustawą o socyalistach wyszły na jaw pouczające szczegóły.

Postawa ks. Bismarka była sama w sobie bardzo znacząca; zwrócił się na nowo z największą uprzejmością do stronnictwa narodowo-liberałów, a ci z dziecinną prawie radością uścisnęli dłoń ku nim wyciągniętą. Więc zawarta zgoda między Bismarkiem, a narodowo-liberałami, przyjaciołmi jego od lat ośmiu.

Z resztą wypadki dowiodły, że kanclerz nie mógł się wyrzec podpory tej frakcyi sejmowej; lecz z niej nie zdołałby utworzyć większości. Ostatnie wybory świadczą, że urok kanclerza nie jest dość silny między ludem, aby pod jego sztandarem większość się zebrała. To przekonanie pobudziło kanclerza do dokonania takiego *tour de force*, że złączył w jedno staro-konserwatystów wolnych i narodowców, aby z nich utworzyć partyę rządową. Różnica między temi dwoma ostatniemi odcieniami jest wprawdzie nie wielka, ale nie było rzeczą zwyczajną proponować staro-konserwatystom, aby się siebie wyparli i głosowali z liberałami, swemi śmiertelnemi wrogami. Ks. Bismark nie pojmuje, przywykły do używania ludzi jako pionów do swych celów, aby kto więcej dbał o zasadę niż o chwilową korzyść i dla tego nie zdaje sobie sprawy jak są niesłychane propozycye jakie stronnictwom robi.

W obecnym składzie gabinetu jest rzeczą niemożebną, aby stronnictwo staro-konserwatystów zgodziło się na propozycye kanclerza, który ich nakłania do zjednoczenia się z liberałami w jedno rządowe stronnictwo. Prawdą jest, że dla uzyskania wpływu u kanclerza, liberały odstąpili częścią od dawnych zasad liberalnych, a staro-konserwatyści w tym samym celu swoje zasady zmodyfikowali, ale te ofiary niosą oni kanclerzowi, nie przeciwnemu stronnictwu. Jak przed tak i po ostatniem głosowaniu ostateczna zgoda między staro-konserwatystami a liberałami jest niemożliwą.

Dyskusya nad projektem ustawy przeciw socyalistom wykazała jeszcze, że cel, jaki sobie kanclerz wytknął rokowaniami w Kissingen, nie jest osiągniętym. Centrum, najłatwowierniejsze stronnictwo polityczne przekonało się, że Bismark z niego zażartował, i że nie pomyślał o sprawiedliwem zakończeniu kulturkampfu. Więc pogodzenie się centrum z kanclerzem spełzło na niczem.

Sytuacya parlamentarna jest zatem taką: Bismark niema już jak dawniej własnej większości. Może utrzymać większość tylko, jeżeli zdoła uzyskać, aby liberały i konserwatyści popierali jego politykę. Udało mu się zjednoczyć te dwa stronnictwa, kiedy szło o ustawę przeciw socyalistom. Ale gdy się rozpocznie dyskusya o reformie ustaw ekonomicznych ta polityka ekwilibrystyczna zakończy się rozbiciem.

NPan pozwolił hr. Mieczysławowi Reyowi przyjąć i nosić krzyż komandorski papiezkiego orderu Św. Grzegorza.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 17 b. m., mocą którego gminy Brzyski, Czermna, Kłodawa, Sowina i Ujazd wydzielone zostały z okręgu sądu powiatowego w Brzostku, a przydzielone do sądu powiatowego w Jaśle.

Wiedeń 22 października. Izba deputowanych, która dziś się zbiera, jest nieco w swym składzie zmienioną. Podczas odroczenia umarło trzech deputowanych, 12 złożyło mandat. Wynikające ztąd zmiany są następujące:

Umarli deputowani: Perger z Austryi Dolnej, Landau z Galicyi i Rubinstein z Bukowiny. Złożyli mandat: Prof. Held z St. Pölten, Handel z Górnej Austryi, Göllerich z Ems, bar. Lasser z Salzburga, Korb-Weidenheim jun., Weinrich, książę Khevenhüller z Czech, Kalnocky z Morawy, Latzel z Morawy, Ganahl z Feldkirch, Ujejski i Golejewski z Galicyi.

Dotychczas przeprowadzono nowe wybory: za Göllericha wybrany Dr Spaun, za bar. Haudla Dr August Dehne, za bar. Lassera książę Alojzy Liechtenstein, za Korb-Weidenheima, Weinricha i ks. Khevenhüllera wybrani Dr Jaksch, Kotz v. Dobrz i hr. Leopold Wolkenstein, za hr. Kalnockyego Emil Tersch, za Latzla Maurycy Rohrmann, za Landaua radca sądowy Zborowski, a za Rubinsteina bankier Henryk Wagner. Wybory za Dra Pergera, Helda, Ujejskiego Golejewskiego i Ganahla jeszcze się nie odbyły.

Oprócz tych pięciu niedokonanych jeszcze wyborów uzupełniających, opróżnionych jest jeszcze 33 krzeseł deklarantów czeskich. W pierwszych dniach b. m. odbywały się wybory w okręgach czeskich, podczas których wybrano 17 deputowanych z gmin wiejskich, a 16 z grupy miast i ci teraz naradzają się nad kwestyą obesłania lub nieobesłania Rady państwa. Deputowanymi z gmin wiejskich są: Dr Kaizl, Dr Trojan, Dr Sladkowsky, Dr Skopec, Hevera, Fr. Jerzabek, J. Jerzabek, Dr Maschek, hr. Fryd. Kinsky, Kliemesch, Facek, Neubauer, Dr Kralert, ks. Karol Schwarzenberg, Platzer, ks. Jerzy Lobkowitz i Dr Brauner; z miast: Dr Klady, Dr Rieger, Oliva, Jul. Gregr, hr. Henr. Clam-Martinitz, Dr Mattusch, Dr Havelec, Dr Prachensky, Zeithammer, Dr Zak, Dr Roth, hr. Jan Harrach, Kletecka, Dr Grünwald, Dr Hössler i Dr Krofa.

Bośnia i Hercegowina.

Z Banialuki podaje *Presse* obszerną korespondencyę, w której jest mowa o stanisławowskim pułku piechoty Arcyks. Ludwika Salwatora Nr. 58. Ponieważ o losach tego, obecnie zdemobilizowanego już pułku, nie znaleźliśmy dotychczas nigdzie wzmianki, podajemy w streszczeniu korespondencyę, na wstępie zacytowaną:

„Pułk nasz Arcyksięcia Ludwika Salwatora Nr. 58 — pisze korespondent — przybył 14 września do Banialuki. 1szy i 2gi batalion rozłożył się obozem pod miastem, 3ci batalion pozostał załogą w Starej Gradysce. W kilka dni po przybyciu naszem wysłano 1 batalion w góry Kozarskie celem zbadania okolicy. Czynność ta była połączoną z niemałemi trudami z powodu złych dróg. Tymczasem nadeszła wiadomość, że silne bandy powstańcze gromadzą się pod Kulen-Wakuf Drugi batalion naszego pułku pod komendą pułkownika br. Salis, otrzymał rozkaz, aby wyruszył do Petrowaczu na Klucz i rozbroił tę miejscowość, a następnie udał się do Bielaj i Kulen Wakuf. Wyruszyliśmy z Banialuki 24 go września popołudniu w tem przekonaniu, że pod Kulen-Wakufem daną nam będzie sposobność do odświeżenia starej sławy naszego pułku. W tym dniu mieliśmy się dostać do Kadinej Wody, ale droga była tak zatarasowaną wozami z prowiantem, który wieziono do Trawnika, że tylko powoli mogliśmy posuwać się naprzód i pod wieczór dostaliśmy się do Kotv, gdzie komendant batalionu kazał nam odpocząć. Tuż za Banialuką, pod wsią Górny Szeher, wspina się droga po zachodniej stronie Werbasa bardzo stromo, tak że ciężkie wozy tylko z trudnością poruszać się mogły. Kota jest stacyą etapową, zajętą przez wojska z Banialuki, a składającą się tylko z kilku szałasów i namiotów, w których urządziła się załoga *tant bien que mal*. Dnia 25 września pomaszerował batalion na Kadinę Wodę do Czadżawicy i tym sposobem nadłożyliśmy w tym dniu drogę, której w dniu poprzednim odbyć nie mogliśmy. Zamiar pozostania w Kadinej Wodzie przez kilka godzin i zgotowania obiadu, spełzł na niczem, z powodu iż wozy z prowiantem naszym nie były w stanie zdążyć za nami. Trudności, z jakiemi musimy walczyć przy transportowaniu prowiantu, nie dadzą się opisać, a dzielni nasi inżynierowie i pionierzy będą mieli jeszcze wiele pracy, nim utorują nam należycie drogę. Aż do Han Kadina-Woda (840 metrów nad powierzchnią morza) wspina się droga ciągle w górę, a następnie spuszcza się z góry nagle w kierunku Czadżawicy. Na całej tej przestrzeni nie widziałem nigdzie uprawionego pola, nie spotkałem ani jednego człowieka. Tak Han Kadina-Woda, dom zajezdny bez okien i drzwi, jako też Czadżawica, są punktami etapowemi. W tej ostatniej miejscowości stoi większa załoga. Jest tam bardzo niezdrowe powietrze i febra mocna panuje. Przy drodze do Czadżawicy leży malutkie, jak się zdaje, bardzo schludne miasteczko tureckie Sitnica, opuszczone teraz przez mieszkańców. W Czadżanicy zajęliśmy kwatery, z których jednak wypędził nas deszcz ulewny. Późno w nocy dopędził nas tren z prowiantem, ale w tak okropnym stanie, że podpułkownik postanowił wozy eraryalne odesłać napowrót do Banialuki, a prowiant transportować dalej na wozach chłopskich i na zwierzętach jucznych.

Dnia 26 z. m. przybyliśmy do Klucza. Ulewny deszcz i gęsta mgła przeszkodziły nam nasycić się ślicznym widokiem okolicy. Dopiero gdyśmy napowrót wracali, widzieliśmy tę wspaniałą okolicę górzystą, którą śmiało porównać można z najpiękniejszemi partyami Szwajcaryi i górnej Styryi. Droga wije się dokoła góry 1000 stóp wysokiej, jest dobrze utrzymaną i co chwila zmienia się krajobraz, jeden piękniejszy od drugiego. Dopiero u stóp góry, gdy się schodzi do doliny Sany, droga zaczyna być gorszą, a pod Kluczem jest istnem morzem błota. Już przy wstępie do wąwozu pod Kluczem widać ślady krwawej walki, pełnej strat, stoczonej tu o posiadanie Klucza, która to miejscowość usprawiedliwia najzupełniej swoją nazwę. Zdobycie tej miejscowości powinno być zaliczone do najświetniejszych czynów naszej armii. Na skale 3000 stóp wysokiej, pionowo w górę wznoszącej się, a zupełnie niedostępnej od strony południowej stoi „górna forteca“. Jest to wprawdzie na wpół zawalona wieża, nie mająca żadnej wartości pod względem fortyfikacyjnym, ale bardzo ważna dla wojsk, które mają bronić przystępu do wąwozu. Poniżej tej wieży, na niższej terasie, stoi dobrze utrzymana „dolna forteca“. Obie te fortece w połączeniu z domami kamiennemi zbudowanemi na wschodnim stoku skały, tworzą pozycyę, która jest nie do zdobycia. Droga prowadząca u stóp skały jest zamkniętą domami tej miejscowości. Domy stały dotychczas pustką, teraz dopiero powracają mieszkańcy, przeważnie Turcy. Tylko najznakomitszy mieszkaniec tej wsi i główny naczelnik Turków w walce o posiadanie Klucza, Hadżi Hussein beg, kryje się jeszcze w górach. Po południu wypogodziło się niebo i zwiedziliśmy pole walki. W górnej fortecy znaleźliśmy naboje karabinowe wszystkich możliwych systemów w takiej obfitości, iż mieliśmy niezbity dowód, że powstańcy nie szczędzili amunicyi. W Kluczu przyłączyła się do nas baterya górska; w dniu następnym miał przyłączyć się do nas jeden batalion 76 pułku piechoty z Sanskimosto, a dwie kompanie 22 pułku piechoty wysłano już d. 25go z. m. jako przednią straż do Petrowaczu. Przyłączyło się do nas także kilku ułanów. Do wyprawy na Petrowacz miał tedy podpułkownik bar. Salis półtrzecia bataliona piechoty i jednę górską baterye dział, a więc oddział, z którym można było podjąć walkę z licznym nawet nieprzyjacielem, zwłaszcza, że od strony Bihacza w kierunku Petrowaczu wysłano znaczny oddział na rekonesans. W nocy na 27 z. m. zaczął padać deszcz ulewny, który przy zimnym wietrze północnym lał przez cały dzień następny, skutkiem czego 14-godzinny marsz z Klucza do Petrowaczu był bardzo uciążliwym. A w ciągu całego tego marszu nie mieliśmy ani jednego chorego żołnierza, co jest dowodem niezwykłej wytrwałości żołnierzy naszego pułku. Z Klucza prowadzi bardzo zła, a zarazem dzika drożyna górska do Han Brawsko, a ztąd nie ma już wcale żadnej drogi. Dokoła widzisz tylko pustynię w całem tego słowa znaczeniu. Nagie skały, pokryte tu i owdzie suchą trawą, na milę ciągnące się obszary nieuprawione, zupełny brak wody, w skutek czego niepodobna się tu osiedlić ludziom, — oto okolica, przez którą musieliśmy przechodzić. Pod Han Bravsko, który leży w gruzach od niepamiętnych czasów, jest wprawdzie cysterna, ale gromadzi się w niej woda tylko po ulewnym deszczu. W niewielkiej odległości za Kluczem padło kilka strzałów; nie jestem jednak pewny, czy były one na nas skierowane. Wesołe usposobienie naszych poczciwych żołnierzy ustawało zwolna w skutek strasznego znużenia; wlekliśmy się z trudem ale ciągle w zwartych szeregach. Dopiero o godzinie 6½ wieczorem przybyliśmy do Petrowaczu, nie mając na sobie suchej nitki. O gotowaniu nie było mowy: deszcz gasił ogień a co gorsza, tren z wiktuałami został w tyle. Większa część wózków wieśniaczych połamała się, konie poginęły wskutek zmęczenia a tylko mała garstka tych wozów zdążała zwolna za nami. Ale dzięki uprzejmości oficerów z batalionu 22 pułku piechoty, dowodzonego przez kapitana Göriza, pożywiliśmy się nieco silnym rosołem i podzieliliśmy się małym zapasem suchej bielizny. Petrowacz jest zamożną osadą; jest tam około 300 dobrze zbudowanych domów i mocny zamek. Mieszkańcy, przeważnie Turcy, byli dla nas wcale dobrze usposobieni. Dnia 28-go z. m. zaczęliśmy bez oporu rozbrajać mieszkańców tej osady i wsi okolicznych. Zabraliśmy niezliczoną liczbę broni i zapasów. W skrzynkach oryginalnych jeszcze nierozebranych, znaleźliśmy około 200.000 nabojów, a prócz tego mnóstwo ołowiu i prochu i kilka centnarów mąki. Skonfiskowaliśmy około 400 karabinów odtylcowych. Liczba karabinów starej konstrukcyi i broni siecznej wynosiła kilka tysięcy. Wydano nam już rozkazy do dalszego marszu do Kulen-Wakufu, gdy oddział rekonesansowy z Bihaczu (6-ta kompania pułku rezerwy Nr. 79) pod osobistem kierownictwem jenerała Zacha przybył do Petrowaczu i zawiadomił naszego komendanta, że Bielaj i Kulen-Wakof zostały już zajęte przez wojska austryackie. Dnia 29-go z. m. wymaszerowaliśmy więc z Petrowaczu napowrót do Banialuki, i wśród ciągłej ulewy przybyliśmy do tego miasta dnia 3-go października.

Królestwo Polskie.

W ostatnich czasach dzienniki warszawskie podają bardzo szczegółowe wiadomości, tak o czynnościach Sejmu galicyjskiego, jak o uroczystości poświęcenia gmachu sejmowego, oraz o bytności w Galicyi arcyksięcia Karola Ludwika. Znajdują nawet do nich przystęp w telegramach wiadomości o których dotąd u nas nic nie wiadomo, jak, że arcyksiążę Karol Ludwik zostanie Namiestnikiem, a hr. Potocki powołanym zostanie do ministeryum, hr. Wodzicki zajmie zaś miejsce p. Ziemiałkowskiego. Zauważyliśmy przytem z pewnem zdziwieniem, że niektóre poważne dzienniki warszawskie między innemi *Gazeta Warszawska* niesłuszne, a zbyt surowe wydaje sądy o polityce i zachowaniu się Austryi. Wolno Porcie podszczutej lub nie, przesyłać noty kłamliwe o postępowaniu Austryi, ale nie wolno poważnym i szanującym się dziennikom popełniać niesprawiedliwości i w błąd wprowadzać umysł i sumienie czytelników.

— Już od dawna zwracano w Królestwie Polskiem uwagę na propagandę germanizacyjno-protestancką szerzoną w kraju za pomocą broszur. Są ajenci trudniący się rozsprzedawaniem i propagowaniem tego rodzaju broszur pisanych niby po polsku, ale najgorszą polszczyzną; taniość ich świadczy najwymowniej, iż jedynym ich celem propaganda; treścią zaś wyśmiewanie katolicyzmu a zalecanie protestantyzmu lub nawet czasem wprost bezwyznaniowości. Tak to z różnych stron grozi Królestwu Polskiemu wróg nieubłagany germanizm. Ale w Królestwie ludzie acz przygnębieni i nieszczęśliwi umieją się ratować. Oto w *Wieku* ksiądz Józef Osiecki podnosi i wyświeca należycie sprawę owych broszur; a dla zneutralizowania wpływu tej złowrogiej propagandy już istnieje księgarnia w Warszawie przeznaczona przeważnie do rozpowszechniania ludowych w dobrym duchu pisanych książek; jest to księgarnia Konrada Pruszyńskiego znanego pod pseudonimem Promyk. Powstał także zamiar wydawnictwa ludowego pod kierunkiem Zygmunta Glogera, a nakładem zasłużonej i silnej firmy Gebethner i Wolff.

Wychodzi też pismo ludowe *Zorza* wielce przez dzienniki warszawskie zalecane.

— Jednym z największych barbarzyństw obecnego systemu w Rosyi, jest ograniczenie bezprawne i bezrozumne liczby uczniów mogących pobierać nauki w szkołach publicznych. Absurdum to, świadczące najwymowniej o wartości cywilizacyjnej misyi Rosyi na Wschodzie, ciąży także nad Królestwem Polskiem. Otóż rozpuszczono wieść że obecnie zaraz po pierwszym kwartale uczniowie, którzy nie zdadzą zadawalniających egzaminów wydaleni zostaną ze szkół aby zapobiedz przepełnieniu. Z tego powodu *Wiek* pisze co następuje:

„O pogłosce dotyczącej usuwania z gimnazyów tuteiszych uczniów, donosiliśmy w dniu wczorajszym, nie dając jej zbytniej wiary. Prawdopodobnie nie ma też ona rzeczywistej podstawy. W każdym razie z przyjemnością dowiadujemy się, że w Lublinie dyrektor miejscowego gimnazyum zaradził w inny sposób podobnemu stanowi rzeczy. Odniósł się on mianowicie do p. Kuratora Okręgu naukowego i uzyskał zezwolenie na przyjęcie do klasy pierwszej nadkompletnej liczby uczniów. Gdy zaś do klasy wstępnej napływ uczniów okazał się tak znacznym, że przyjęcie nadkompletnej liczby nie zaradziłoby potrzebie, Dyrektor gimnazyum lubelskiego z uwagi że największa część kandydatów należała do mieszkańców Lublina, odwołał się o zasiłek funduszowy na otwarcie drugiego oddziału klasy wstępnej do Magistratu m. Lublina. Zasiłek ten na przychylne przedstawienie Prezydenta m. Lublina, przyznany został w ilości rsr. 400 i Rada Pedagogiczna uchwaliła już otworzyć w przyszłym tygodniu rzeczony oddział drugi klasy wstępnej.

Racyonalne to postąpienie władzy szkolnej zasługuje nietylko na istotne uznanie ale służyćby mogło i dla innych instytucyj w podobnem położeniu będących za wzór do naśladowania. Bądź co bądź warto nieszczędzić zabiegów tam gdzie chodzi o dobro młodzieży i o wdzięczność rodziców i opiekunów.“

Znany ze swoich zgrubnych tendencyj *Przegląd Tygodniowy* w sprawie poruszonej już przez nas nauczania religii przez księży w szkołach elementarnych, wystąpił zgodnie z całem swem zachowaniem się, przeciw powierzaniu duchownym nauki religii. Całe niemal dziennikarstwo warszawskie uderzyło z tego powodu na *Przegląd* a bardzo trafną i dzielną jest dana mu odprawa przez *Gazetę Polską*, która zaiste o klerykalizm posądzoną być nie może.

— Wskazówką obecnego stanu finansów rosyjskich jest zupełny brak zdawkowej monety, który czuć się daje nawet w Warszawie. Dziś już odtrącają 10 kopiejek na zmianie rubla. Przypomina to smutne czasy finansów austryackich.

— Przemysł i handel jak wiadomo rusza się w Królestwie Polskiem mianowicie od ostatniej wojny w sposób zdumiewający. Coraz to nowe otwierają się i to bardzo szerokie horyzonty dla handlu i przemysłu tego kraju; dowodem tego, że w Łodzi, która staje się z każdym dniem potężnem miastem handlowem, zakładają obecnie fabrykę szali wełnianych i sukien na sposób berliński dla Azyi! Odwrotną stroną tego obrazu jest, że Łódź ściąga i sprowadza coraz więcej robotników niemieckich.

— Uniwersytet warszawski otrzymał w tych czasach bogaty dar. Wdowa po zmarłym profesorze Kossowiczu zapisała Uniwersytetowi drogocenną bibliotekę męża.

— Czytamy w *Wieku*: *Revue Slave*. Opuścił w dniu dzisiejszym prasę zeszyt IV tego wydawnictwa. Na czele znajduje się Odpowiedź *Revue* panu Wincentemu Makuszewowi na artykuł tego ostatniego w *Gołosie* z dnia 31 sierpnia r. b. Nie wdając się w treść tej polemicznej odpowiedzi, musimy przyznać, że jest bardzo dowcipnie napisaną.

Zeszyt IV *Revue Slave* zawiera oprócz tego Niebośką komedyę Krasińskiego, „W Przededniu“ Turgeniewa, Poezye ludowe rosyjskie, Podróże po krajach słowiańskich i Pogawędki literackie.

Zeszytem IV kończy się tom I wydawnictwa, który z polskich autorów pomieścił: Mazepę Słowackiego z życiorysem, Krasińskiego Niebośką komedyę z życiorysem, „Kirgiza“ Zielińskiego, Rozprawę p. Maryana Sokołowskiego, oraz pomniejsze poezye Słowackiego i Siemieńskiego.

W obec takich rezultatów słusznie to pismo publiczności naszej zalecić możemy“.

Począwszy od listopada *Revue Slave* ukazywać się będzie regularnie raz na miesiąc. Jak już wiadomo jednym z głównych współpracowników tego pisma jest sympatycznie u nas znany i tak już dobrze zasłużony naszej literaturze p. Juliusz Mien. Tłomaczenia wymienione w powyższym spisie są jego pióra.

— Popiersie ś. p. Leopolda Kronenberga ma być poruczonem temu z pomiędzy wezwanych do konkursu artystów, który najlepszy przedstawi model. Zarząd drogi terespolskiej, zajmujący się konkursem, ma zamówić 9 egzemplarzy popiersia i rozdać go następującym instytucyom, których czynnym członkiem był ś. p. Leopold. Umieszczą go mianowicie biura kolei: warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, warszawsko-terespolskiej i nadwiślańskiej banku handlowego w Warszawie, kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich, urzędu starszych zgromadzenia kupców giełdy warszawskiej, szkoły handlowej prywatnej, oraz muzeum przemysłu i rolnictwa.

— Warszawa i Królestwo w ogóle nie ustają i nieznużone są w urządzaniu samopomocy społeczeństwu, a pod tym względem dają pełen głębokich nauk przykład Galicyi. Oto w skutku, iż potworny podatek uniemożebnia w wielu miejscach przemysł gorzelniany, zamyślają zamienić gorzelnie na krochmalnie. W innym kierunku artyści malarze, rzeźbiarze, architekci projektują utworzenie wzajemnej kasy przezorności i pomocy. Korespondent do *Echa* z Sandomierskiego, stwierdzając niezaprzeczony zresztą postęp rolnictwa w Królestwie, który polega na doskonałej uprawie, na używaniu niemal już wszędzie maszyn, na sianiu rzepaku w znacznych ilościach, podnosi tę ważną okoliczność, że w zamian, stosunki finansowe i kredytowe rolnictwa są opłakane, niemniej utrudnionem jest wielce zbywanie produktów; brak kapitałów czuć się daje na każdym kroku; pod temi wszystkiemi względami, nie tylko że niema postępu, ale jest cofaięcie się. Korespondent rzeczony przemawia za tworzeniem towarzystw wkładowo-zaliczkowych. Towarzystwo takie istnieje już w Grójcu. Na porządku dziennym stoi obecnie zakładanie kas przezorności i pomocy fabrycznych. W Warszawie już od dwóch lat potworzono podobne kasy w zakładach prywatnych. Właśnie w przeszłym miesiącu powstała taka kasa przy cukrowni i rafineryi w Sannikach.

— Śledztwo w sprawie głośnego opryszka Orłowskiego (dzięki systemowi obecnemu znajdują się w XIX wieku opryszki w Królestwie Polskiem), już ukończone w Piotrkowie. Rozprawa ostateczna odbędzie się w grudniu w Warszawie, przeszło dwustu świadków stawać będzie.

— W Warszawie zwraca wszystkich uwagę ta okoliczność, że śmiertelność w domu podrzutków zmniejszyła się w tym roku w sposób nadzwyczajny. Tłómaczą sobie różnicę z innemi latami, pomyłką w obrachowaniu.

— Donoszą z Kielc: Wkrótce po 13 października w Retowie, majętności książąt Ogińskich, rozpocznie się wystawa przemysłowo-rolnicza, w której przyjmą udział i niektórzy ziemianie z Poznańskiego.

— Wiadomem jest, jak uciążliwym jest urząd sędziego gminnego w Królestwie i z jakiem poświęceniem obywatele wypełniają go. *Nowiny* podają pod tym względem nader pocieszającą wiadomość; oto co piszą: „Dochodzą nas wiadomości z prowincyj, że obywatele na sędziów obrani tak się przywiązywali do pełnionych przez siebie obowiązków w ogóle, że z małemi wyjątkami wszyscy stawiają się na kandydatów na drugie trzechlecie przy przyszłorocznych wyborach“. My byśmy radzi, aby nawet małych nie było wyjątków. *Nowiny* przy tej sposobności zwracają uwagę na brak aresztów gminnych, w skutku czego w razie skazania na areszt, wyroki nie mogą być wykonane.

— Znaczne bardzo kopalnie znajdują się w Dąbrowy, są one obecnie w połowie własnością banku francusko-włoskiego, w połowie Towarzystwa, na czele którego stoi p. Verdé; Bank eksploatuje kopalnie węgla kamiennego, Towarzystwo zaś w wystawionej umyślnie fabryce produkuje szyny stalowe. W Dąbrowy widać obecnie wielki ruch i dużo robotników rozmaitych narodowości. Pod względem jednak cywilizacyi miejscowość ta jeszcze wiele pozostawia do życzenia. Zarządzający górnictwem w Królestwie Polskiem p. Hempel wypracowuje obecnie projekt emerytury dla wszystkich górników Królestwa. Wprowadzenie projektu w życie oczekiwanem jest z niecierpliwością.

Rosya.

Prasa rosyjska coraz częściej i wyraźniej wypowiada myśl, że Rosya powinna skorzystać z zajść Anglii z Afganistanem i z kłopotów Austryi, wynikających z okupacyi Bośni i Hercegowiny, a nawet jeżeli można zaostrzyć owe zajścia i utrudnić kłopoty, aby rozszerzyć dla siebie, ułatwić i zaokrąglić sferę działania na półwyspie Bałkańskim, nie zważając na traktat berliński, który ruchy Rosyi skrępował i sferę jej działań uszczuplił. *Ruskij Mir* powiada wyraźnie, że zajęcie się Anglii sprawą afganistańską i mogąca z tej sprawy wyniknąć w bliskiej przyszłości wojna z jednej strony, z drugiej zaś kłopoty Austryi wewnętrzne i zewnętrzne, wynikające z braku środków do ostatecznego objęcia w posiadanie Bośni i Hercegowiny i z groźnej postawy, jaką przybrać zamierza względem Austryi Turcya, tak dalece rozwiązują Rosyi ręce, że teraz z zupełną swobodą może przystąpić do spełnienia swych zadań na półwyspie Bałkańskim, nie krępując się narzuconemi sobie uchwałami traktatu berlińskiego, których dopełnienia domagać się nikt już nie będzie miał czasu ani siły. „Możemy teraz zająć się jak najlepszem i najodpowiedniejszem obopólnym celom urządzeniem przyszłości pokrewnych nam plemion Słowiańskich, możemy bardzo wiele zrobić w kierunku wywobodzenia ludności bułgarskiej w t. z. Wschodniej Rumelii i zbliżenia jej z nowem księstwem bułgarskiem, możemy wiele uzyskać dla Serbii i Czarnogóry, słowem powoli, stopniowo możemy stanąć w właściwej nam roli na gruncie traktatu Sanstefańskiego bez kosztu i bez żadnych zgoła nowych ofiar, ani Austrya bowiem, mająca mnóstwo kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych, ani Anglia, zaabsorbowana sprawami Azyi środkowej, nie będą w stanie nam broździć.“ *Sowremiennyja Izwiestya*, zgadzając się w zupełności z myślą powyższą, doradzają swojemu rządowi, aby w celu tem pewniejszego odzyskania położenia utraconego przez „bezprawia kongresu berlińskiego,“ starał się jeszcze bardziej zaszachować Anglię i przybrać względem niej postawę groźną, a to przez zawarcie sojuszów zaczepno-odpornych ze wszystkimi władcami Azyatyckimi. Zdaniem rzeczonego dziennika będzie to i bardzo łatwem i mało wymagającem zachodów. „Wiadomo z jaką radością poselstwo nasze przyjęto w Kabulu: otóż tak samo jeśli nie bardziej jeszcze pożądanymi gośćmi będziemy we wszystkich Chanstwach środkowo-azyatyckich. O Persyi nie ma co i mówić: jéj przyjaźń i zupełne oddanie się nam znane są powszechnie. Należy tedy skorzystać z tych gotowych już żywiołów i utworzyć związek zaczepno-odporny. Głównymi tego związku członkami byłyby oczywiście Persya i Afganistan. Daléj Beludżystan, Bucharya i wszystkie mniejsze chaństwa. Cel zaś związku — obrona przeciw zamachom Anglii na niezależność rzeczonych krajów i rękojmia ich całości.“ Przewiduje dziennik rzeczony, że taka kombinacya Anglię bardzo oburzy, że lord Beaconsfield będzie protestował, czynił wyrzuty, powoływał się na słowo dane przy zawarciu przez ks. Szuwałowa ugody z gabinetem Gladstona, ale to wszystko nie powinno zgoła obchodzić Rosyę, która raz tylko powinna się odezwać, a to w celu wyjaśnienia Anglii, że na wszystkie jéj zapytania o stosunkach Rosyi z krajami azyatyckiemi jedyną odpowiedzią będzie milczenie. Nakoniec *Gołos*, który także podziela nadzieje tamtych dzienników, iż Rosya ma dziś otwarte pole dla działań na półwyspie Bałkańskim w duchu traktatu Sanstefańskiego, powiada, że Austrya mniéj jeszcze niż Anglia będzie miała możności stawienia Rosyi jakiegokolwiek oporu, gdyż według otrzymanych przez wspomniony dziennik wiadomości z Konstantynopola, Turcya zamyśla wystąpić przeciw Austryi bardzo stanowczo i groźnie, wystąpić zaś tak może, ponieważ jak zaręczają w sferach rządowych konstantynopolitańskich, Porta ma zapewnioną przyjaźń i poparcie Rosyi, spodziewa się więc, że w razie formalnego zerwania z Austryą będzie mogła skierować swoje wojska do Bośni przez terytorya zajęte wojskami rosyjskiemi, aby uniknąć dalekich i niebezpiecznych krążeń przez miejscowości objęte powstaniem. Według tychże wiadomości *Gołosa*, wojska rosyjskie we wschodniéj Rumelii mają pozostać dłużéj, niż przepisano kongresem berlińskim, a mianowicie, tyle czasu, ile go potrzebować będą względy na obopólne interesa Porty i Rosyi. „Słowem, powiada w końcu *Gołos*, zajścia Anglii z Afganistanem i kłopota wynikłe dla Austryi z okupacyi Bośni, stanowią konjunkturę rzeczy bardzo dla Rosyi pomyślną a nawet przywrócić mogą *status quo* takie jakie istniało przed traktatem berlińskim.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 23 października.

Jutro we czwartek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta w sali Muzeum przemysłowego o godz. 5ej po południu. Na porządek dzienny zapisany jest wniosek Prezydenta miasta względem uczczenia Jana Matejki, a w szczególności, aby Rada miasta uchwaliła ofiarowanie mu berła, jako symbolu jego panowania w dziedzinie sztuki.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: X. kan. Antałkiewics, X. J. Babicz po 5 złr.

— Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst złożono: W. 4 złr.

— Na wczorajszem posiedzeniu Akademii Umiejętności podał Dr Rehman zajmującą wiadomość o ukazaniu się około Krakowa rośliny wodnej amerykańskiego pochodzenia, nazwanej przez botaników *Elodea canadensis*. Pojawiła się ona po raz pierwszy w Europie przed piętnastu laty na Pomorzu i w Prusach królewskich, w bliskości brzegów morza i zaczęła okoliczne stawy z taką wypełniać szybkością, że lękano się z razu zupełnego tychże zapchania. Obawa ta znikła jednakowoż, gdy się pokazało, że można tę roślinę z łatwością za pomocą grabienia usunąć z wody, i że przegniłe jej części dostarczają doskonałego nawozu. U nas rośnie ona obecnie tylko w korycie Wisły między Igołomią i Tyńcem na kilku punktach (najbliżej na Podgórskim brzegu, na prawo od mostu). Byłoby rzeczą pożądaną ażeby naturaliści mieszkający na prowincyi baczyli na tę roślinę i spostrzeżenia swoje nadsyłali do komisyi fizyograficznej.

— Murarze pracujący około Sukiennic wystawili wczoraj wieczór na szczycie od strony ulicy Szczepańskiej tak zwaną „wiechę“ na dowód położenia ostatniej warstwy cegły w ostatniej klatce schodów i zakończenia roboty surowej. Wiecha ta przybraną była w przeźrocze na obchód odnowienia starożytnej budowy i na cześć Prezydenta miasta, budowniczego kierującego odnową Sukiennic i osób biorących bezpośredni udział w tej budowie. U góry jaśniał napis: „Szanujcie pamiątki narodowe“.

— Aeronauta p. Damm puścił się wczoraj balonem z ogrodu Strzeleckiego około godz. 5ej. Balon mający objętości 400 metr. sześc. wzniósł się w kierunku północno-wschodnim; w łódce u niego zawieszonej siedział p. Damm z chorągiewką w ręku, którą żegnał bardzo licznie zgromadzoną publiczność. Za kilkaście minut balon wzbił się bardzo wysoko, poczem zaczął się spuszczać powoli i osiadł na Prądniku po za kapliczką XX. Dominikanów.

— **Sokołów** pod Rzeszowem d. 21 październ.
Wczoraj sprzedała żydówka D. mieszczaninowi P. własne dziecko za 1 złr. 20 c. Znając osobiście ową kobietę, jestem przekonany, że ją do tego nędza nie zmusiła. Gdzież więc szukać pobudek tego nienaturalnego czynu, jeśli nie w zupełnej demoralizacyi? Sprawa ta obecnie toczy się w urzędzie gminnym i sądzie powiatowym.

— Czytamy w czasopiśmie lwowskim *Bonus Pastor*: Dnia 17 paźdz. umarł Dr Eugeniusz Janota, kapłan dyecezyi tarnowskiej, (ur. 1823, ord. 1847) od kilku lat profesor literatury niemieckiej przy wszechnicy lwowskiej. Śp. profesor Janota smutną pozostawił po sobie pamięć, albowiem w czasie swej kilkumiesięcznej choroby, co gorsza, kilka dni przed śmiercią przesłał do tutejszego magistratu oświadczenie, że przechodzi na protestantyzm, aby poślubić pewną niewiastę, co też rzeczywiście uczynił. Kapłan, który na wieść o gorszącym kroku śp. pospieszył odwiedzić chorego, nie został do tegoż przypuszczonym, a proboszcz miejscowy X. Manasterski, dostawszy się przemocą do łoża zbłąkanego współbrata, strzeżonego przez pastora protest., odszedł bezskutecznie, gdyż śp. na wszelkie przedstawienia pozostał niemym. Na szumnych plakatach, na których podano 4 wiersze przeróżnych tytułów, a nie wspomniono, że śp. był księdzem, dodano: „opatrzony śś. Sakramentami“! Zwłoki exportował miejscowy pastor.

— Dzienniki algierskie zwracają uwagę świata uczonego, że wkrótce może liczyć na odkrycie nowych skarbów, które skarbom jakie wynalazł Schliemann, wprawdzie co do dawności ustąpić, lecz co do wartości przewyższyć je mogą. Jak wiadomo, niektórzy pisarze rzymscy utrzymują, że Jugurta król Numidyi, zanim jeszcze przez Rzymian jako jeniec do Rzymu przyprowadzony został, kosztowności swoje i skarby na 75 wielbłądach przewiózł i w grocie, której położenie pisarze rzymscy dość dokładnie oznaczają, w głębokości trzydziestu łokci kazał zakopać. W wnętrzu groty wzniesiony został potem potrójny mur i urodzajną ziemią przysypany. Otóż niejaki Baroni mieszkaniec algierskiego miasta Bony utrzymuje, że w pobliżu tego miasta padł na ślad owej groty i kopanie już rozpoczął. W ostatnim swoim raporcie donosi on, że ma tylko jeszcze przebić sklepienie, aby się dostać do owych skarbów.

— Wychodzący w Paryżu dziennik *Le Soir*, podaje wzruszające szczegóły o życiu młodego króla hiszpańskiego Alfonsa po śmierci jego przed parą miesiącami zmarłej małżonki Mercedes. W pierwszych tygodniach przepędzał on wszystkie chwile pozostające mu od zajęć w Eskurialu, gdzie Mercedes po większej części czas przepędzała i gdzie umarła. Nie chciał on tam nikogo przyjmować, całkiem oddany wspomnieniom o zmarłej, którą tak ubóstwiał, chodził samotnie po obszernych salach pałacu Karola V i przepędzał całe godziny w sklepach, gdzie pochowane są zwłoki królów hiszpańskich. W godzinie obiadowej na rozkaz jego stawiano na stole dwa nakrycia dla niego i dla królowej. Wtedy zapadał w głęboką zadumę z okiem wytężonem w próżne miejsce i zaledwo kosztował potraw, które mu podawano. Ministrowie, krewni i wierni przyjaciele króla byli do najwyższego stopnia tym stanem zaniepokojeni, nie tylko ze względu na zdrowie króla, lecz przedewszystkiem na interesa dynastyczne. W Hiszpanii potrzebny jest król, któryby ciągle był na widowni, jeździł konno, odbywał przeglądy wojsk. Z trudnością zdołano doprowadzić do tego, że król opuścił Eskurial i do dawnego trybu życia powrócił. Nie opierał się i wrócił do Madrytu, i od kilku tygodni udziela jak dawniej posłuchań Hiszpanom i obcym. W każdej rozmowie wraca on zawsze do wspomnień o królowej. Przypomina z upodobaniem, że już w Wiedniu, kiedy odbywał nauki, myślał o swej kuzynce. Wtedy obiecywał sobie że zaślubi kobietę, której odda całe serce, i która go kochać będzie w złej i dobrej doli. Ożenił się — los jednak związek ten z okrutną szybkością rozerwał.

— Donoszą z Frankfurtu, że panna Maggy Rothschild ma zaślubić księcia de Guise. Tymczasem jeden był tylko książę noszący tytuł de Guise, to jest zmarły już syn księcia Aumale. Rodzina Guisów wymarła już od dwu wieków. Bourbony jednak, których latoroślą są Orleany, mają prawo przybierać ten tytuł, gdyż dziedzictwo Guisów przypadło przed 200 laty Kondeuszom, których rodzina zmięszała się z rodziną Bourbonów. Panna Małgorzata Rothschild, czyli jak ją matka zwać każe, panny Maggy, liczy obecnie lat 23. Jest jedyną niezamężną jeszcze córką bar. Majera Karola Rothschilda z dwóch braci frankfurckich, który przed 11 laty zasiadał w północno-niemieckim Reichstagu. Któż więc jest narzeczonym? Książę de Guise, Franciszek Ludwik Filip Marya książę Orleański, jak powiedziano, zmarł przed kilku laty.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Agneszkę Bielownę, poszukiwaną przez Zwierzchność gminy Jasienia; Michała Szalę, poszukiwanego za kradzież pieniędzy; Trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 24go października. Po raz trzeci. Komedya w 1 akcie wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca): *Pan Benet* Po raz trzeci. Komedya w 3-ch aktach prozą, przez Al. hr. Fredrę (ojca): *Ostatnia wola.* — Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— **We czwartek dnia 24go października:** ś. Rafała archanioła.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 94 *Wędrowca* zawiera: Z doświadczeń fizyologicznych (z drzewor.); Wzorowe obserwatoryum magnetyczne; Biały wódz, opowiadanie z życia środkowo-amerykańskiego (c. d.); Tajemnicza część świata, ostatnia podróż H. M. Stanleya, przekład M. J. B. (z 2 drzewor.); Algierya, przez Dra J. Stellę-Sawickiego (c. d.); Z doświadczeń górniczych Sygurda Wiśniewskiego (c. d.); Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia; Dla nauki i rozrywki; Zagadnienie i rozwiązanie matematyczne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 21 października.

+ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 1082 sztuk, z Węgier 1677 szt., niemieckiego 198 szt, razem 2957 sztuk, czyli o 273 sztuk więcej niż przed tygodniem. Nadto zapowiedziano na środę 2633 woły kontumacyjne. Tak spęd liczniejszy, jak głównie mnóstwo towaru kontumacyjnego, którego konkurencya w ogóle coraz więcej staje się niebezpieczną, nadały targowi dzisiejszemu cechę ospałości. Sprzedano niemal wszystko, ale tylko za nową zniżką o $1\frac{1}{2}$ złr. za 100 kilo. — Płacono: opasy galicyjskie $52\frac{1}{2}$ — 58 złr., węgierskie 53 — 58 złr., wyjątkowo $58\frac{1}{2}$ złr., niemieckie $56\frac{1}{2}$ — 58 złr., krowy 49 — 53 złr., buhaje 48 — 50 złr., bydło z pastwiska galicyjskie 48 — 53 złr., węgierskie 44 — 52 złr., bawoły 37 — $46\frac{1}{2}$ złr. za 100 kilo martwej wagi.

Wiedeń 21 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1082 szt., węgierskich 1677 szt., niemieckich 198, z kontumacyjnych zameldowanych na środę 2633 szt., razem 5590, między temi stajennych do 2000 reszta paszowych.

Galicyjskie stajenne płacono od $52\frac{1}{2}$ do 57, 58 złr., paszowe od 47 do 52, 53 złr., węgierskie stajenne od złr. 53 do 56, 58 złr., paszowe od 45 do 50, 52 złr., niemieckie od 55 do 59 złr., targ był mdły, wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Peszt 19 października. *(Targ zbożowy).*

Z powodu świąt starozakonnych, obrót bardzo słaby. Ceny bez zmiany, mdłe.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·35 do 8·45 złr.; na 80 kilogram. od 9·55 do 9·65 złr.; Żyto na 70 — 72 kilogram. od 5·50 do 5·70 złr.; jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 6·40 do 8·10 owies na 36 — 45 kilogram. od złr. 5·20 do 5·45 kukurudzę na 74 kilogr. od 5·30 do 5·50 złr., proso od 5·20 do 5·30 złr., olej po 36 złr.; spirytus od —·— do $29\frac{1}{2}$ złr.

Wrocław 19 października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 16·20 mrk.; żyto na 200 funtów po 13·20 mark.; owies na 200 funtów po 12·30 mark.; — rzepak na 100 kilo netto po 25·— mrk.; olej po 61·— mrk.; Spirytus po 50·— mrk; kukurudzę 12 80; mrk.

Przyjechali do Krakowa od d. 22 do 23 paździer.

HOTEL SASKI. Hr. Z. Bobrowski z Galicyi, M. Skrzyńska z Kobylanki, A. Zakowski z Piotrkowa, J. i W. Życieńscy z Kongresówki, S. Kurnatowski z Poznańskiego, A. Biernacki z Szczawnicy, W. Tarnowski z Rosyi, A. Jędrzejowicz z Wiednia, Dr Józef Miflet z Kijowa, T. Jaszyńska z Kongresówki, W. Waligórski z Kongresówki. W. Kobierzyński z Kongresówki.

HOTEL POLLERA. A. Mayr z Wiednia, H. Naphtali z Wrocławia, hr. J. Krasicki z Jasienia, L. Taub z Wiednia, X. E. Piotrowski z Przecławia, G. Rieger z Jaegorndorfu, J. Michałowski z Łuczyc, J. Massarih z Wiednia, J. Bryański z Galicyi, B Ornstein z Wrocławia, W. Kallab z Berna, L. Neuwerth z Wiednia, hr. A. Potocka z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 paźdz. Królewicz podpisał ustawę o socyalistach pod datą Poczdam 21 października. Ogłoszenie jej urzędowe nastąpić ma dziś jeszcze.

Ausburg 22 paźdz. *Allg. Ztg* donosi: Król mianował księdza Steina doktora teologii i profesora w Würzburgu, biskupem würzburskim.

Paryż 21 paźdz. Rozdanie nagród w pałacu przemysłowym przedstawiało wspaniały widok. Mac-Mahon przybył o godz. $12\frac{3}{4}$ a za jego ukazaniem się zagrała muzyka i działa odezwały się. Poprzedzali marszałka prezesowie senatu i Izby deputowanych, straże prezentowały broń. Książęta obcy towarzyszyli Marszałkowi. Na czele pochodu szli obcy żołnierze, potem 9 grup wystawy z chorągwiami, a przewodniczący ich otrzymali z rąk Marszałka listy nagród, poczem Marszałek i minister handlu mieli mowy, a następnie odczytano nazwiska wystawców, którzy otrzymali pierwsze nagrody.

Paryż 21 paźdz. Dziś odbyło się pod przewodem marszałka-prezydenta rozdanie nagród za wystawę powszechną. Marszałka otaczali książe Walii, następcy tronu duńskiego i szwedzkiego. król Franciszek z Asyżu (ojciec króla Alfonsa), hr. Flandryi (brat króla Belgów i ministrowie. Mac-Mahon w przemowie swojej dziękował książętom i reprezentantom wszystkich państw za poparcie i zaufanie, jakie okazali przez gotowość wzięcia udziału w wystawie, jak również dziękował urządzaczom wystawy. Stwierdził on, że mimo bolesnych prób, jakie Francya przebyła i pomimo głęboko sięgającego przesilenia handlowego. wystawa r. 1878 przecież dorównała swoim poprzedniczkom, jeżeli nawet nieprześcignęła ich; dziękuje on Bogu, który, aby kraj pocieszyć, przekazał mu chwałę pokoju. Francya mogła w ten sposób dowieść, czego dokazało siedm lat opamiętania i pracy, aby naprawić straszne nieszczęście, jakie dotknęło Francyę. Trwałość kredytu, bogactwo źródeł zasobowych i spokój ludności złożyły świadectwo o organizacyi, która stanie plenną i trwałą. Marszałek zakończył mowę swoją słowami: Staliśmy się przezorniejszymi i pracowitszymi. Pamięć naszego nieszczęścia utrzyma również między nami i rozwijać będzie ducha zgody, bezwzględne szanowanie naszych instytucyj i ustaw, oraz gorącą i bezinteresowną miłość ojczyzny. — Wyjąwszy ks. Orłowa, który jest słaby, całe ciało dyplomatyczne było obecne tej uroczystości. Natłok ludzi niezmierny.

Paryż 21 paźdz. Znaczna część miasta Paryża była z własnej woli mieszkańców oświetlone. Tłumy ludzi krążą po ulicach, a bulwary są prawie nie do przebycia. Ustęp mowy Mac-Mahona o utrwaleniu organizacyi państwa, przyjęty był z zadowoleniem. Tłumy przyklaskiwały często marszałkowi wracającemu po rozdaniu nagród.

Paryż 22 paźdz. Dzienniki wszystkich stronnictw wyrażają się przychylnie o wczorajszej mowie marszałka.

Rzym 21 paźdź. Cairoli miał dziś w Monza dwugodzinną naradę z królem, poczem wrócił do Rzymu. Niektóre dzienniki utrzymują, że Cairoli obejmie tekę spraw zagranicznych, jenerał Dezza tekę wojny a admirał Acton marynarki.

Turyn 21 paźdz. Jenerał Menabrea przybył tu dziś wieczór i zaraz udał się w dalszą podróż do Monza.

Londyn 21 października. Z wiarogodnego źródła słychać, że układ między Anglią a Francyą ze względu na Egipt mieści w sobie także postanowienie, że podczas urzędowania ministerstwa teraźniejszego zawieszoną zostaje czynność międzynarodowej komisyi długu publicznego. Austrya i Włochy protestowały przeciw temu i dla tego lord Salisbury wysłał do Wiednia i Rzymu noty objaśniające.

Londyn 22 października. *Daily News* donoszą z Simli z dnia wczorajszego: Wojna z Afganistanem stała się teraz nieuniknioną w skutku odpowiedzi emira, który mówi: Róbcie co chcecie, skutek spoczywa w rękach Boga. Odpowiedź tę przesłano rządowi do Londynu telegrafem, a we środę oczekują odpowiedzi co do dalszego zachowania się.

Kopenhaga 21 paźdz. Książe Cumberland (Ernest August, syn zmarłego króla Hanowerskiego Jerzego V) przybędzie tu w początkach listopada; poczem oznajmione będą jego zaręczyny z księżniczką Tyrą (o którą starał się, jak głoszono, ks. Eugeniusz Napoleon. *Red*).

Izba deputowanych Rady państwa w Wiedniu odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, które dobrze nacechował korespondent nasz wiedeński w liście (!!) powyżej zamieszczonym. Ława ministrów była prawie próżną — co niezwykłą Izbie nadawało cechę. Prezes Dr Rechbauer zagaił posiedzenie krótkiem, ale pełnem znaczenia przemówieniem, w którem przypomniał wypadki zaszłe tak na wewnątrz, jak na zewnątrz monarchii od chwili odroczenia Rady państwa. Mowę prezesa uzupełniły ważne pisma i przedłożenia podane następnie do wiadomości Izby, jak dymisya gabinetu, preliminarz budżetu, kredyt dodatkowy 25 milionów na okupacyę, projekt adresu stronnictwa t. z. postępowego itp. Dziś nie doszło nas sprawozdanie z Izby.

Nowo uchwalona w Berlinie ustawa o socyalistach dostała się naprzód pod zatwierdzenie Rady związkowej niemieckiej z powodu małych zmian pierwotnego projektu. Tak Rada związkowa jak i ministeryum pruskie zgodziło się na te zmiany. Cesarzewicz dał więc już onegdaj swoją sankcyę a wczoraj miało nastąpić ogłoszenie urzędowe nowej ustawy i równoczesne jej wprowadzenie w życie. Słychać, że wymagać ona będzie zmian w kodeksie karnym, a rządy zajmują się ułożeniem różnych dodatkowych rozporządzeń i informacyj, celem zastósowania jej. Kompromis między konserwatywną partyą a liberałami, któremu zawdzięczać można przyjęcie tej ustawy, rozbije się po jej uchwaleniu, jako nienaturalny, a wtedy oba stronnictwa ubiegać się będą chyba o łaskę rządu, jeśli zechce z jednem z nich dzielić się władzą. Rząd nieomieszka trzymać je na wodzy grożąc przerzuceniem się ku jednej lub drugiej stronie. Ks. Bismark opuszcza Berlin. Cesarz wróci do stolicy dopiero w pierwszych dniach grudnia.

Przeniesienie hr. Beusta z Londynu do Paryża dało powód do różnych pogłosek, a mianowicie ze względu na przyznawaną temu dyplomacie austryackiemu rolę groźnego przeciwnika ks. Bismarka. I tak berliński *Tagblatt* puścił wieść, że z powodu nominacyi hr. Beusta na posła w Paryżu, przedsięwzięte zostały środki ostrożności w Niemczech i pobór do armii pruskiej powiększony będzie od d. 1 listopada o 20,000 ludzi. Wiadomość ta jednak okazała się być mylną, a liczba rekrutów pozostaje taka, jaka w początku roku była naznaczoną. Niemniej dzienniki paryskie upominają hr. Beusta, aby nie szukał na swojej nowej posadzie środków pobudzających przeciw Niemcom. Taki sąd podnosi znaczenie tej nominacyi, ale zarazem upokarzającym jest dla Francyi, która się lęka własnego cienia. Mowa też Mac Mahona podczas rozdawania nagród na wystawie paryskiej, jest tak pełną zastrzeżeń, iż w Berlinie przyjąć ją musiano z zadowoleniem, tak ze względu na zaręczenie co do utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy w kraju, jak i co do stosunków zewnętrznych. Francya bowiem nie myśli, według słów Marszałka, o innych tryumfach, prócz tych jakie się objawiają pełnym workiem i wzrostem przemysłu. Ale i ten tryumf zrodzi dla Prus pewien niesmak, skoro usunęły się one od udziału w wystawie, chcąc ją podkopać a zarazem obawiając się, aby nie być zbyt upośledzonymi wobec przemysłu innych krajów.

Nigdzie z taką łatwością nie tworzyły się gabinety jak we Włoszech, a jednak ustąpienie trzech ministrów z gabinetu włoskiego wywołało trudności pod względem uzupełnienia tego braku. Prezes gabinetu Cairoli zajął bowiem stanowisko uzurpatora politycznego i podobnie jak kanclerz niemiecki chce, aby wszyscy ministrowie byli tylko jego urzędnikami i wykonawcami jego projektów. Ale jeżeli ks. Bismark miał plany daleko sięgające, bo posiadał środki do ich wykonania, nie ma żadnego innego planu Cairoli, jak poróżnić się z Austryą i rozbudzić w kraju marzenia zdobywców bez środków do ich urzeczywistnienia. Król wezwał do Monza i Cairolego i Menabreę i zechce zapewne wrócić do dawnych ministrów ojca swego. Jeśli zaś Cairoli zdoła złożyć gabinet, to chyba, aby podkopać dynastyę.

Polit. Corr. donosi z Belgradu z d. 22go b. m., że na wezwanie ze strony rosyjskiej książę Milan nakazał bezzwłocznie wyprowadzić wojsko serbskie ze wszystkich tych miejsc, które zostały przydzielone do nowego księstwa Bułgarskiego.

Toż samo pismo dowiaduje się z Bukaresztu, że w skutku ostatniego oświadczenia ministerstwa rumuńskiego w Izbach stosunki między Rumunią a Rosyą stały się drażliwszemi.

Kanclerz skarbu Northcote miał w sobotę w Birmingham mowę wobec licznego grona słuchaczów, w której odmalował zewnętrzne i wewnętrzne położenie Anglii. Wzrost budżetu nie przeraża go, gdyż znajduje on dostateczne pokrycie w dochodach. Przechodząc do sprawy wschodniej usiłował dowieść, że traktat berliński może sprowadzić trwały pokój, byle został wykonany a mianowicie, jeśli do maja wojska rosyjskie wyjdą z półwyspu Bałkańskiego. Minister nie z miłości do Turków, chciałby utrzymać byt państwa Tureckiego, ale z obawy większych zawikłań, gdyby się chciano kusić o zniweczenie panowania tureckiego, bo nie wie, ktoby zajął miejsce panującego narodu. Dalej wskazywał dobrą chęć Porty w zaprowadzeniu reform, a przechodząc do sprawy afgańskiej, oświadczył, iż nie ma mowy o kampanii zimowej. Służy też tu za dowód wyjazd do Cypru ministrów wojny i marynarki, co niemogłoby nastąpić, gdyby wojna miała być za pasem.

Równocześnie z oświadczeniami Northcota w. wezyr skarżył się przed posłami obcymi, że Porta wobec działań militarnych Rosyi niemoże się rozbrajać i zaprowadzić oszczędności w administracyi.

Wobec oświadczeń Northcota tak pod względem Bałkanu jak Afganistanu, fakta wskazują, że tu i tam bliższem jest niebezpieczeństwo, niż przewidywano. Rząd rosyjski nie cofa wojsk swoich żądając zawarcia oddzielnego traktatu pokoju z Portą na podstawie traktatu San Stefano. Rosya obawia się nawzajem rozciągnięcia kurateli angielskiej nad Azyą mniejszą pod formą administracyjnych urządzeń, a ze sprawą tą zostaje w bliskim związku sprawa Afganistanu. Emir dał odpowiedź nieprzychylną Anglii, niemal wyzywającą, a natomiast dzienniki rosyjskie dowodzą, że Rosya niema zamiaru zawładnienia Afganistanem, ipragnąc aby kraj ten stanowił pas neutralny między dzierżawami Rosyi i Anglii. Atoli przeprawa przez wąwóz Chyber najeżony skałami i łatwo dający się bronić, oraz trudna do zdobycia warownia Ali Mużyd mogą odstraszać Anglię, a przynajmniej zmuszają ją do wstrzymania kroków zaczepnych aż do wiosny.

Gabinet grecki zdołał odeprzeć na teraz zamach opozycyi Trikupisa, lecz zwycięstwo to małej większości rządowej nad opozycyą jest tylko chwilowej wartości. Partya czynna wywiera nacisk, pod którym ledwie zimę przetrwać zdoła gabinet i będzie musiał na wiosnę albo usunąć się, albo rozpocząć kampanię.

Uwięzienie dawnego dyktatora hiszpańskiego Pi-y Margall służy za dowód, iż partya republikańska znów się krząta. Stosunki francuskich i włoskich republikanów mają tu odgrywać rolę. Francya republikańska pragnie znaleść w obu ościennych państwach tożsamość formy rządu.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 23 października. Wczoraj popołudniu odbyła się u ministra skarbu bar. Pretisa konferencya, na którą zgromadzili się licznie wybitni członkowie obu Izb parlamentu, ze wszystkich odcieni stronnictwa wiernokostytucyjnego. Bar. Pretis zagaił posiedzenie zawiedomieniem, iż N. Pan polecił mu złożyć gabinet. Zanim do tego przystąpi, chce wpierw uzyskać wotum stronnictwa wiernokonstytucyjnego dla swego programu, który składa się z czterech głównych punktów. W kwestyi okupacyi jest on za jak największem ograniczeniem takowéj, a przeciw dalszemu jéj rozszerzeniu. Koszta administracyi zajętych krajów musi przez r. 1879 ponosić państwo, od r. 1880 począwszy same kraje zajęte; okupacya trwać ma tylko tak długo, dopóki spokój nie będzie przywrócony i dopóki koszta nie będą ściągnięte. Drugim punktem ustawa wojskowa; pragnie aby była jeszcze na rok przedłużoną z powodu sytuacyi wojennéj i ponieważ mandaty deputowanych gasną w roku przyszłym. Co się tyczy trzeciego punktu tj. budżetu, Pretis objawił nadzieję, że jeżeli nie będzie go można w tym roku uchwalić, Izba zezwoli na trzechmiesięczne prowizoryum. Wreszcie co do czwartego punktu tj. reformy podatkowéj, nie spodziewa się, aby można ją było jeszcze w r. 1878 przeprowadzić, wszelako życzy sobie, aby ukończyć nad nią obrady aż do ustawy przejściowéj, którą pozostawionoby nowemu parlamentowi. W końcu bar. Pretis upraszał o jak najrychlejszą uchwałę klubu w téj mierze. Jeżeli program zostanie przyjęty, natenczas podda się zadaniu utworzenia nowego gabinetu. Następnie toczyła się przez trzy godziny dyskusya nad wszystkiemi czterema punktami, szczególnie zaś nad okupacyą, poczem zgromadzenie rozeszło się. Klub postępowy obraduje dziś przed południem, klub lewicy dziś wieczór nad programem bar. Pretisa.

Wiedeń 23 października (*prywat.*) *N. fr. Presse* robi uwagę o konferencyi u bar. Pretisa: Usposobienie deputowanych uważać trzeba za stanowczo nieprzychylne polityce hr. Andrassego, natomiast nie można zaprzeczyć, że przeważna większość reprezentantów stronnictwa wiernokonstytucyjnego okazała wielką sympatyę dla osoby bar. Pretisa i jego programu, o ile tenże nie idzie równolegle z programem hr. Andrassego. Utrzymuje się wiadomość, że hr. Trauttmannsdorf zostanie ambasadorem w Berlinie. Hr. Harry Arnim oświadcza w piśmie do wydawcy broszury p. n. *Nuncyusz przybywa*, iż on jest jej autorem. List dołączony jest do drugiego wydania.

Buda-Peszt 23 października. *Pester. Corr.* mówiąc o położeniu parlamentarnem twierdzi, że sytuacya rozjaśniła się widocznie na korzyść polityki rządowej. Onegdajsza konferencya klubu, na której p. Tisza dawał wyjaśnienia, okazała dostatecznie, że większość wyszła z wyborów popiera gabinet Tiszy i podziela jego zasady polityczne. Dziś można przyjąć jako rzecz pewną, że z obrad parlamentarnych, w każdym razie burzliwych, wyjdzie polityka zagraniczna rządu zwycięzko, poczem gabinet Tiszy będzie się mógł ostatecznie odnowić.

Berlin 22 października. Dziś wydany „Dziennik Praw państwa" oraz *Reichs-Anzeiger* ogłaszają ustawę o socyalistach, która z dniem ogłoszenia wchodzi w wykonanie.

Londyn 23 października. Minister Northcote miał mowę w Wolverhampton (hrabstwo Stafford), w której rzekł, iż nie może powiedzieć, abyśmy byli bezpieczni przed nową wojną. Faktycznie podnoszą trudności przeciw wykonaniu pewnych ustępów traktatu berlińskiego, ale mocarstwa podpisane na traktacie a głównie Sułtan powinnyby uznać ważność jego, aby wielkie to dzieło nie było stracone. — *Times* donosi z Konstantynopola, że ks. Łabanow oświadczył, iż Rosyanie pozostaną na stanowiskach swoich, dopóki nie zostanie rozwiązaną kwestya tycząca się wychodźców, którzy za armią rosyjską wynoszą się z kraju. Przed podpisaniem stanowczego traktatu pokoju, Rosyanie nie cofną się poza Adryanopol. Obecnie, odbywa się wielki ruch wojsk rosyjskich ku południowi; już 80,000 ludzi stoi na południowej stronie Bałkanu.

Petersburg 22 października. *Gołos* donosi: W skutku przedstawienia departamentu ceł, ministerstwo skarbu wniosło na Radę państwa projekt, aby od r. 1879 znieść w urzędach cłowych petersburskim i moskiewskim zwykły dodatek podatkowy 2% od rubla cłowego.

Kursa, Wiedeń 23 października, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·60.— Renta srebrna 62·15. — Renta złota 71·30. — Losy z r. 1860 111·50. — Akcye Banku Narodowego 789·—. — Akcye kredytowe 223·75. — Londyn 117·70. — Srebro 100·—. — Napoleony $9·42\frac{1}{2}$—. — Lombardy 65·50. — Losy z roku 1864 139·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 232·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 125·25. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 112·25. — Anglo-Bank 99·25. 6% Listy zast. hipoteczne 89·90. — Marki 58·17. Ruble 117·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 50	118 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 65
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 65
Napoleondor „ . „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 50	90 —
$5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	228 —	232 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	124 —	127 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) (rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 22 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 75	60 90
5 „ „ „ srebr.	62 30	62 45
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	78 85	79 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	72 75	73 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 30	97 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„	85 40	85 70
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 20	89 60
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
$5\frac{1}{2}$ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 50	109 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 50	143 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	89 90	90 30
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	332 —	335 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 50	111 80
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 60	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	78 65	79 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 50	160 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 25	34 60
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	20 50	21 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	789 —	791 —
Zakładu kredytowego .	224 75	225 —
Żeglugi parow. na Dunaju	489 —	491 —
Kolei północ. Ferdynanda	1990	1995
„ rządowej fr. a. . .	252 50	253 —
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	159 50
„ południowej . . .	66 25	66 75
„ Galicyjskiej . . .	230 50	231 —
„ Czerniowieckiej .	125 50	126 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 25	112 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 50	117 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 25	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	108 —	108 50
„ Cisańskiej . . .	184 50	185 —
„ wschodnio-węgiersk.	108 75	109 25
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 25	128 75
Banku anglo-austryackiego	100 25	100 50
Zakładu kredytowego węg.	207 50	207 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	102 50	103 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	160 —	161 —
Emisya z r. 1867 .	151 75	— —
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 50	101 50
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	102 —	102 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 —	87 50
5% w srebrze . .	— —	83 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	98 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 50	78 —
Emisya z r. 1867 .	78 75	79 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	— —	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	75 51
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 63	5 64
„ dukat na wagę	5 63	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	9 42	9 42½
Suweryny angielskie . .	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie . .	9 69	9 71
Srebro	100 —	100 05
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 15	58 20
Rubel pap.	1 17½	1 18
Lwów 22 Październ.		
Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski	5 51	5 61
Półimperyał rosyjski . .	9 58	9 70
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 17	1 19
Marki (100)	57 60	58 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	228 —	230 50
„ „ Lwow.-Czern.	124 50	126 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 21 Paźd.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	131	— —
„ „ nowe . .	98 60	— —
kupon . .	161	— —
„ likwidacyjne . . .	88 30	— —
kupon . .	154	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny,
(2204-15-)

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom
Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnej wielkości,
Plewniki do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyrywania ziemniaków. (1998-16-16)
Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW
PEŁNOMOCNIK
St. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Mieszkanie
przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 366 na pierwszym piętrze składające się z pięciu pokoi, przedpokoju i kuchni z **z meblami i z fortepianem jest do wynajęcia od 1go lub 15 listopada na sześć miesięcy.** Wiadomość na pierwszem piętrze. (2489-3-3)

Masło
śmietankowe jakoteż **kuchenne** wybornej jakości, premiowane na zeszłorocznej wystawie krajowej, jest do nabycia po cenie: pierwsze 56 cnt. drugie po 44 cnt- za $^1/_2$ kila w każdej ilości w Zarządzie gospodarczym wyłącznie mlecznym **Jureczkowa** poczta **Krościenko** przy Chyrowie za zaliczką należytości. (2488-3-3)

Doświadczony sprężysty
gospodarz wiejski,
Niemiec, mający 38 lat, bez rodziny, mówiący po polsku, który przez ostatnie 5 lat zajmował miejsce kasyera i kontrolera dóbr w wielkim majątku, poszukuje odpowiedniej posady przy gospodarstwie lub też przemysłowym zakładzie. Łaskawe oferty przyjmuje rewizor **A. Jeenel we Friedenshütte** pod **Morgenroth** w Pr. Szlązku. (2480-2-3)

Ważne dla budujących.
Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (2389 4)
Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.
Józef Goldwasser,
Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829 21-22)
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE
(LE SAVOIR-VIVRE).
WYDANIE TRZECIE.
Cena egzemplarza 1 złr. w. a., w ozdobnej oprawie 1 złr. 50 cent.
Dostać można we wszystkich księgarniach.
Na zamówienia wprost do mnie uczynione posyłam za przekazem pocztowym franco.
Juliusz Wildt w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 69.

Jakiej wziętości doznaje ta książka, dosyć wspomnieć, że w krótkim czasie wyczerpane zostały już dwa jej wydania. Teraz wyszło właśnie trzecie wydanie poprawne i pomnożone, obejmujące 22 rozdziałów w dwunastu arkuszach druku. Dla młodzieży obojga płci jest to nader pożyteczny przewodnik we wszystkich okolicznościach towarzyskiego życia i dla wszystkich warstw społecznych. (2512-2-6

FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE) — FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE)
ORFEVRERIE CHRISTOFLE
w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.
Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke“** i następnemi stemplami. (1295-24-)
CHRISTOFLE
Christofle & Co.

---

9 milionów złotych austr. wygran! — *Ostatnie i największe ciągnienie!*

Przeszło 1000 oryginalnych c. k. 1839 r. losów państwowych,
na które wydajemy kwity częściowe, znajduje się zawsze w naszych kasach i zobowiązujemy się niniejszem każdemu kupującemu i posiadaczowi kwitu częściowego na żądanie natychmiast pokazać każdego czasu dotyczący los oryginalny!
Każdy los wygrywa!
Dnia 1 grudnia 1878 r. ostatnie ciągnienie seryj
cesar. król. **austryackich**
1839 roku losów państw.
które **wszystkie** z wygranemi wyciągnięte być muszą.
Ogół wygranych wynosi przeszło **9 milionów złotych austr.**, między temi wygrane **złr. 300,000, złr. 75,000, złr. 30,000, złr. 20,000, i t. d.**
Podobne ciągnienie jak obecne, w którem **każdy los** musi wygrać, jest rzadkością, dlatego nie powinien nikt nie pomijać tej okoliczności; celem umożebnienia i ułatwienia każdemu nabycia takiego losu, sprzedajemy te losy pod następnemi korzystnemi warunkami.
Piąta część losów państwowych 1879 r.

1 dwudziestka	piątej części ze zadatkiem	złr. 4·40	i na dalsze cztery spłaty miesięczne	po złr. 2·20
1 dziesiątka		„ 11·—		„ „ 3·—
1 ćwiartka		„ 20·—		„ „ 7·—
1 połówka		„ 40·—		„ „ 15·—
1 cała piątka		„ 90·—		„ „ 25·—

Teżsame losy po odciągnięciu najmniejszej wygranej z ceny.

1 dwudziestka	piątej części ze zadatkiem	złr. 3·75	i na dalsze cztery spłaty miesięczne	po złr. 1·25
1 dziesiątka		„ 6·30		„ „ 2·10
1 ćwiartka		„ 18·—		„ „ 4·10
1 połówka		„ 40·—		„ „ 6·—
1 cała piątka		„ 60·—		„ „ 11·50

Przy natychmiastowej zapłacie całej kwoty może być 5% z powyższych cen strącone.
Po odebraniu zadatku przysłany będzie odwrotnie stemplowany dokument ze seryą i numerem losu. — Przy zamówieniu kilku sztuk przesyła się na żądanie różne serye. (2464-3-19,
Dom bankowy **Nyltrai & Co.** w Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 27.
Rzetelni ajenci na prowincyi będą przyjęci.

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (2275-3-12)

Otto nowy motor
o sile $^1/_2$, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.
Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest
prosta konstrukcya leżąca,
możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.
Zupełnie cichy chód.
Prospekta darmo.
Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu. X. Laxenburgerstr. 33.


Regulatory gazowe
(przywilej Sugga)
któremi osiągnąć można najkorzystniejsze wypalenie gazu do oświetlania, a więc
znaczną oszczędność gazu.
Następnie **regulatory, glicerynowe, membranowe i merkuryuszowe** do wkładania w gazowe urządzenia większych zakładów. (2467-1-6)
Broszury darmo i opłatnie.
Odprzedającym znaczna zniżka.
Ajenci będą przyjęci.
F. Schweickhart & Co.
fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**

Darujemy każdemu
najpotrzebniejsze **przybory do gospodarstwa domowego,** jak **łyżki i łyżeczki, noże i widelce** i t. p.
Otrzymaliśmy polecenie od zarządu masy niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiego Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i $^1/_4$ części płacy roboczej.
Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary
zadarmo.
6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . . . **złr. 1·95**
6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **wszystkie razem** . . . **3·95**
1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . **—·85**
1 **chochla** ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** . . . **1·25**
Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5; maselniczki po cnt. 75, 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; lichtarze po 50 c., 65 c., 80 c., 1 złr. i bardzo wiele innych rzeczy.
Zwraca się szczególną uwagę.
6 **noży,** trzonki z najlep. Britannia srebra z angiel. stalowemi ostrzami, 6 takichże **widelców,** 6 ciężkich ładnych **łyżek,** 6 takichże **łyżeczek,** w gustownem puzderku aksamitnem, razem 24 sztuk, które dawniej bez puzderka 15 złr. kosztowały, kosztuje teraz z puzderkiem tylko **4 złr. 60.** Przedmioty te są zrobione z najlepszego Britannia srebra, a za białość tychże
ręczymy 15 lat.
Każdy niechaj się spieszy z nadesłaniem zamówienia, gdyż z powodu niezwykłej taniości zapasy rychło się wyczerpią. Adres i jedyne miejsce sprowadzenia: (2287-3-12)
General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken
Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische
Annoncen-Bureau A. Oppelik
WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2
(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36)
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale,
so wie in alle österr. ungar. Kalender und Fachzeitschriften.
Für eine **reele** und **exacte** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.
Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.
(2464-4-)

Medal w Paryżu


SIROP I PASTA Doktora ZED na Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi kaszlu.
w **Krakowie** w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka, we **Lwowie** w aptece P. Mikolascha, w **Poznaniu** u Dra Mankiewicza, w **Czerniowcach** u P. Golichowskiego.
(1822 3-)

Soeben erschien 3. sehr verm. Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** ... Geschlechts-Krankheiten ... **Med. Dr. Bisenz,** ... Wien, Franzens-Ring 22. ... (327-7-)

Nieprzemakalne
menżykowy
z kapturami
z dobrego pakłaku lub materyi pakłakowej w naturalnym kolorze brunatnym i szarym:
Lekki płaszcz na deszcz . . . . złr. 7·—
„ „ podróżny lub myśliwski . . . . „ 10 50
Ciepły menżykow pakłakowy . . . „ 16·—
Takiż „ z najlepszej materyi pakłakowej . . złr. 20 do 22
Paletot damski lub menżykow zgrabny i gustowny . . . złr. 12 do 20
Wszelkie gatunki pakłaku i materyi pakłakowej rozsyła na metry lub w dowolnych gotowych sukniach po najtańszej cenie za zaliczką pocztową. (2477-4-6)
Jan Günzberg, handel towarów ... w **Gracu** w Styryi.

Właśnie wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
LEON SAPIEHA
(PRZEDRUK z „CZASU“)
Cena **20 cnt.,** z opłatną przesyłką pocztową **22 cnt.** (za nadesłaniem należytości przekazem).
Główny skład w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieło:
DEMBIŃSKI Jenerał HENRYK
Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830-31
Wydanie drugie. 2 tomy.
Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 złr.

Potrzebny jest zaraz **chłopiec do praktyki.**
A. Sulikowski, zegarmistrz
(2482-3-3) **w Krakowie.**

Rządzca dóbr,
mogący złożyć kaucyę, który szkołę agronomiczną z celującym postępem ukończył i świadectwem pięcioletniej praktyki wykazać się może, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: *Juliusz Aleksander Załubińcze* o. p. Nowy Sącz. (2481-2-3)

We fabryce miodu
Kazimierza Robackiego
przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,
można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku o bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od ceny stałych. 2197-7

Do sprzedania.
W mieście powiatowem jest **folwark** składający się z 40 morgów bardzo urodzajnej ziemi i 4 morgów łąk siana słodkiego, z dużym ogrodem owocowym wraz z budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym w ulicy obok gruntu położonemi, w dobrym stanie do sprzedania. W mieście tem jest Gimnazyum 8mio klasowe. Wiadomość pod lit. **A. F.** poste restante **Jasło.** (2485-2-2)

Choroby nerwowe
wszelkiego rodzaju, zwłaszcza **ból głowy nerwowy** (Migrenę) leczy według sposobu od wielu lat ze świetnym skutkiem praktykowanego **Dr A. Hirschfeld** (w **Wiedniu,** I., Singerstrasse 4. Odpowiada na zapytania listowne w języku polskim, niemieckim lub francuskim. (2499-2-11)

Bursztyn Favorita.

Towary z bursztynu Favorita, które były z 40% zadatku zamówione do Konstantynopola i Aleksandryi, teraz z powodu braku pieniędzy na Wschodzie zmuszeni jesteśmy pozbyć po następujących bajecznych cenach:
Cygarniczki
całe **z najlepszego bursztynu Favorita** z osadą z prawdziwej pianki morskiej i z eleganckiem pudełkiem — w następującej wielkości:
Nr. I. 6 cetm. dług. daw. złr. 6, teraz złr. 1·50
Nr. II. 7 cetm. dług. daw. złr. 8, teraz złr. 1·80
Nr. III. 8 cm. dług. daw. złr. 10, teraz złr. 2·20
Nr. IV. 9 cm. dług. daw. złr. 12, teraz złr. 2·60
Nr. V. 10 ctm. dług. daw. złr. 14, teraz złr. 3·— (1924-10-10)
Długość powyższej oznaczona rozumie się bez osady. Osada z piany morskiej może być według życzenia zastosowaną do cygar Cuba albo do Wirginii.
Adres: **Fabriks-Niederlage Wien, X. Dampfgasse, 11.**

Nakładem *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo:

Portret Ojca św. Leona XIII. Piękny drzeworyt na grubym papierze z krótkim zyciorysem na odwrotnej stronie. Cena ex 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Pius IX i Leon XIII. Krótkie wspomnienie o niedawno zgasłym Ojcu św. i o nowoobranym. Z portretami obu Papieży. Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 cnt. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. Z portretem ś. p. Piusa IX, Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Chłop polski za czasów polskich. Czy rzeczywiście tak źle było w dawnej Polsce jak o tem pisze p. Roman Szymański w 13 i 15 Nr. Ordownika z roku 1878. Kilka słów serdecznych w tej sprawie dla ludu polskiego, napisał J. Chociszewski. Cena ex. 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Zamówienia przyjmuje *Administracya „Czasu“* w Krakowie i odwrotnie je wysyła. — Pieniądze najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym (porto do 10 złr. wynosi tylko 5 cnt.)

Polski Sowizdrzał
czyli zbiór ucieszych i dowcipnych powiastek, historyj, anegdot, dykteryjek, figli, żartów, przytem ciekawych i niezwykłych opowiadań. Zebrał J. Chociszewski. 8o 72 str. z rycinami. Cena 20 c., z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem pieniędzy 22 cent.

Wybór pieśni światowych,
w którym się znajdują piosnki, dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni wojenne, myśliwskie, miłosne, rzemieślnicze, wesołe, żartobliwe, studenckie, wyjątki z oper i t. d. Zebrał Śpiewomir. 16o, 208 str. Cena 40 c., z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem pieniędzy 45 c.
Nakład *J. Chociszewskiego* w Poznaniu.
Do nabycia w **Administracyi „Czasu“ w Krakowie.**

Potrzebny zaraz chłopiec do praktyki.
P. Maurizio d. Medolfi
(2491 2-3) cukiernia Krakowie.

Kamienica pod Nr. 401
przy ulicy Szpitalnej jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki. (2484-2-3)

Najpewniejszym środkiem
przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** jest przez pana Henryka Blocha wynaleziony
spirytus gośćcowy,
który po nacieraniu części bolących w 24 godzinach wszelki reumatyzm zupełnie usuwa.
Prawdziwy do nabycia w głównym składzie w **Krakowie** w aptece p. **Steckmara.** Cena flakonu 56 cnt. (2501-2-)

Pierwsza nagroda **3 złote** medale.	**Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i	**znaczone** uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda **3 srebrne** medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym i 3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze S. Stanisława.*
Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe za metr 5 cnt., czerwono-brunat. i dębowe 6 c.; do drzwi białe $7^1/_2$ i 13 c., czerwono-brun. i dęb. 19 i 14 c.
Na okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.
Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdéj przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2267-4-11)
Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*